83. Kraków 11 Kwietnia — Wtorek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Dla Panów Abonentów, życzących sobie prenumerować **„Czas“** od 16go kwietnia wynosi prenumerata:

w miejscu:

do końca maja . . . . 3 złr.
do końca kwartału . . . 4 „ 20 c.
z przesyłką pocztową w państwie austr. do końca maja 3 „ 25 „
do końca kwartału . . . 5 złr.

Kraków 10 kwietnia.

Usposobienie pokojowe wciąż cechuje tak przeważnie obecny stan polityczny Europy, że dyplomacya zachodnia zniosła w milczeniu noty rosyjskie w sprawie polskiej; że wojna niemiecko-duńska mogła się odbyć bez narażenia pokoju powszechnego na szwank; że konwencya wrześniowa przyjętą została w Europie jako zagadka polityczna a nie jako źródło niepokoju; że zawojowanie Kaukazu nie przerwało snu spokojnego Anglii; że ta sama Anglia, która niegdyś broniła z niezmierną energią kolonij swoich amerykańskich, dziś uwolnić się pragnie od konieczności bronienia tych, które jej za oceanem jeszcze pozostały; że Prusy nie lękają się przywłaszczyć sobie części odstąpionych sobie wspólnie z Austryą posiadłości duńskich, nie pytając tejże o pozwolenie i pomimo jej jawnego sprzeciwiania się. Wojna zlokalizowana, najnowszy rodzaj wojny, którego przykłady mieliśmy już w Krymie, we Włoszech, w Danii, jest znamieniem tej dążności pokojowej. Gdzie wojny uniknąć się nie dało, tam usiłowano przynajmniej zamknąć ją w granicach wojny lokalnej, osłaniając się zasadą nieinterwencyi przed jej rozpostarciem się. Wojna tylko o Polskę niemogła być lokalną, i temu przypisać należy, że nie wybuchła.

To usposobienie pokojowe, będące wypływem częścią niemożności prowadzenia wojny z pobudek finansowych, częścią zaś wątpliwości osiągnięcia z niej odpowiednich ofiarom korzyści, w trzech tylko państwach europejskich dostrzegać się nie daje: w Prusiech, Rosyi i Włoszech. Prusy, Rosya i Włochy potrzebują jeszcze wojny, aby się zaokrąglić, aby się oprzeć o granice militarne, aby się, że tak powiemy, ukończyć. Włochy zbyt są słabe, aby mogły podejmować na siebie ciężar wojny; Prusy prowadziły w tym celu wojnę w Danią i w tym celu urządzają się wojskowo; Rosya wywiesiła sztandar jedności religijnej, i do narodowości plemiennej ruskiej przyznaje się, aby sobie otworzyć kiedyś drogę na wschód i południe. Między temi trzema państwami jest pewien związek, bo tożsamość dążeń albo go już utworzyła, albo utworzy. Europa unika wojny, ale wśród zupełnego pokoju Prusy przywłaszczają sobie Holsztyn, Rosya wciela Polskę, a Włochy oczekują następstw konwencyi wrześniowej, a wśród tego cichą propagandą rozpościerają się w Tyrol, Dalmacyę i aż w Albanię turecką. Rosya na ziemi polskiej podaje rękę Prusom, a na tureckiej Włochom, i może gotuje się przymierze, które kiedyś ogarnie znaczną część Europy, aby bez wojny powszechnej dokonać tego, czego chcąc Europa uniknąć, albo uchylała się od wojny, albo ją lokalizowała.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 kwietnia.

—r. Wiadomo, że pruski minister wojny Roon oświadczył w Izbie poselskiej, iż rząd musi otrzymać na cele marynarki znaczniejszą sumę pieniężną, aby dostatecznie mógł obwarować porty, które teraz posiada w Księstwach a i nadal je zatrzymać zamyśla. Otwarte to oświadczenie kolegi pana Bismarka wzięto za pierwsze urzędowe i uroczyste oświadczenie pruskiego gabinetu, że wcielenie Księstw uważa za czyn dokonany. W skutek tego przesłała Austrya jako teraźniejsza współposiadaczka krajów przez króla Chrystyana odstąpionych energiczną, jak zapewniają, interpelacyą do Berlina, na którą jednak niedostatecznie odpowiedział p. Bismark podczas rozmowy z posłem cesarskim hr. Karolym, zastrzegając sobie na późniéj odpowiedź stanowczą. Tymczasem dano posłowi austryackiemu do zrozumienia, że co do portów i stacyj morskich Prusy istotnie mniemają, że zajęły w Księstwach stałe stanowisko, gdyż nie ma w ogóle umowy, któraby nie przyznawała stacyi marynarce pruskiej w owych krajach i to właśnie miał p. Roon w powyższem oświadczeniu na myśli. Zresztą minister mojny dowiódł już dawniej w wyrażeniu się o Francyi, że wyrażeń swych nie waży na szali dyplomatycznej; dla tego należy uważać słowa jego w gorączce dyskusyjnej wyrzeczone w znaczeniu, jakie mają w całości, a nie brać ich z osobna pod nóż ścisłej krytyki. W ten sposób wytłomaczono aneksyjne oświadczenie pruskiego ministra wojny przynajmniej do formy łagodniej i usprawiedliwiono się poniekąd przed sprzymierzeńcem mającym tytuł spółposiadania, ale co do rzeczy potwierdzono tylko to, co ogół czytającej publiczności powszechnie wyczytał w oświadczeniu p. Roona, tj. że Prusy zabierają się do wyzyskiwania rzeczywistego swojego tytułu posiadania.

W sprawie wniosku bawarsko-pruskiego nie powiodło się mocarstwom przyprowadzić do skutku jego odroczenia. Uchwała zapadła. Austrya oświadczyła gotowość przelania praw przez Danią jej odstąpionych na rzecz ks. Augustenburskiego, jeżeli Prusy to samo uczynią. Jeżeli zaś to nie nastąpi, to postara się Austrya o zabezpieczenie swych praw. Większość przyjęła wprawdzie wniosek, ale jakież będzie miał następstwa? Rzecz stoi tam gdzie była; Prusy dążą do aneksyi i słychać, że Austrya przystaje teraz na układy o połowiczną aneksyą, tj. o podporządkowanie Księstw pod Prusy pod względem wojskowym i marynarki, aby tylko raz już ukończyć tę sprawę. Że taki będzie ostateczny koniec tej nużącej uwagę publiczną sprawy, dawno już można było przewidzieć, na co zresztą już od kilku miesięcy wskazywałem.

Państwa niemieckie średnie naradzają się teraz nad tem, coby im wraz z Austryą wypadało robić, aby nie dać całkiem upaść wnioskowi na posiedzeniu czwartkowem przyjętemu. Dotąd, jak się zdaje, narady te mają tylko ujemny skutek potwierdzający, to co powiedziała *Korespondencya* Zeidlera, że uchwała frankfurcka z 6go ma tylko teoretyczny charakter; do dziś bowiem nie podał telegraf ani z Monachium, ani z Drezna, ani z Frankfurtu wiadomości o żadnym pozytywnym rezultacie narad nad to, że uchwalono wspólnie zastanowić się nad tym przedmiotem, a jak zapadnie w tym względzie jakie postanowienie, porozumieć się także z Austryą. Prócz tego i o tem donoszą, że państwa średnie stanowczo zaniechały zamiaru uchwalenia w skutek przyjęcia wniosku bawarsko-saskiego, aby pełnomocnikowi ks. Augustenburskiego, jako pana Holsztynu, dozwolono wstępu do Zgromadzenia związkowego.

Z różnych stron opowiadają i to niby na podstawie całkiem pewnych doniesień, że Francuzi rozwijają w państwie papieskiem nadzwyczajną czynność, która pozwala domyślać się wszystkiego, tylko nie prędkiego wycofania wojska francuskiego z posiadłości Kościelnych. Mają oni zgromadzać zasoby broni i amunicyi w Civitavechia w ilości obliczonej na armią większą aniżeli załoga stojąca pod dowództwem jenerała Montebello. Wiadomość ta nadejść miała nie tylko z Paryża lecz i wprost z państwa papieskiego od tamtejszego dyplomatycznego reprezentanta Austryi. O domysłach jakie z tego powodu się rodzą, nie potrzebuję się rozpisywać; dość dodać, że nie brzmią one pokojowo, i że z nieufnością zaczynają poglądać na Francyą w obawie, aby cesarstwo, które „jest pokojem“, dla ukojenia coraz bardziej na jaw występujących wewnętrznych niepokojów, nie widziało się spowodowanem do przedsięwzięcia na zewnątrz jakiego czynu, któryby skierował uwagę Francuzów w inną stronę, poza obręb spraw domowych.

Według telegramu prywatnego z Brukseli odbył się tamże wczoraj pojedynek na pistolety między deputowanym Delantem i ministrem wojny Chazalem. Powodem do tego było przemówienie się obu podczas rozpraw w Izbie nad zaciągami do Meksyku. Chazal został lekko ranny w bok.

Berlin 8 kwietnia.

♁ Uchwała Bundestagu w sprawie Księstw nadelbiańskich zapadła stósownie do życzeń państw pośrednich i Austryi. Nie wstrzymały jej rady, napomnienia, ani nawet pogróżki Prus. Nie będzie ona wprawdzie miała żadnego skutku, bo stoi przeciw niej oświadczenie Prus, że się do żądania jej nie zastósują. Trzebaby się więc uciec do przymusowych, do egzekucyjnych środków, aby utrzymać jej powagę. O tem jednak ani większość Bundestagu, ani Austrya nie myślą. Skoro zaś tak jest, to moralną klęskę poniosła przez tę uchwałę nie mniejszość głosująca z Prusami, lecz większość głosująca z Austryą. Prasa pruska rezultat ten Bundestagowi z góry zapowiedziała, i tego świadectwa ubóstwa Bundestag nie jest w stanie odeprzeć od siebie. Nie może się nawet pocieszyć wspólnością głosowania z Austryą, bo Austrya osłabiła znaczenie tej wspólności, przyczepiając do głosu swego deklaracyą, która ostatecznie wszystko czyni zawisłem od porozumienia się z Prusami.

Wszakże uchwała Bundestagu w sprawie Księstw nie jest znów do tego stopnia pozbawioną wszelkiego znaczenia, aby się z nią nie należało rachować. Najprzód Bundestag okazał nią, że ma prawo mięszania się do sprawy Księstw, i że prawa tego pozbyć się bynajmniej nie myśli. Ponieważ zaś Prusy wzięły udział w głosowaniu, oświadczenie ich nie jest protestacyą przeciw rzeczonemu prawu, lecz w gruncie rzeczy tylko umotywowaniem przeciwnego głosowania. Prawu Bundestagu stanie się zadość, ale tylko w taki sposób, aby z prawem tem pogodzić się mógł interes Prus. Bundestag zapomniał o tem, że ani Prusy ani Austrya nie są tak patryotyczne względem Niemiec usposobione, aby dla nich, i to jeszcze dla obecnéj ich organizacyi, poświęciły partykularny swój interes.

Powtóre uchwała Bundestagu okazała znowu, że państwa pośrednie, chociażby na chwilę obojętnie i lekceważąco traktowane były przez Austryą, zawsze jednak chętniej się chronią pod skrzydła jéj aniżeli Prus. Przyczyną tego nie są zapewne sympatye habsburskie z dawnych cezarsko-niemieckich czasów, lecz przekonanie, że Austrya, państwo z natury swej federacyjne, daje państwom związkowym daleko więcej gwarancyi co do zachowania ich partykularnej udzielności, aniżeli centralistyczne Prusy z hegemonicznemi i aneksyjnemi dążnościami swemi. Austrya też umie niezawodnie, wyżej niż wielu mniema, cenić to usposobienie Niemiec dla siebie, i jeżeli go obecnie użyła niejako tylko dla dania przestrogi Prusom, to w razie danym mogłaby go użyć do czynnego wzmocnienia i poparcia oporu swego przeciw zbyt daleko idącym pretensyom pruskim.

Co się wreszcie tyczy właściwego celu uchwały, to jest pawołania do rządu nad Księstwami księcia Augustenburskiego, nie widzę bynajmniej tego, co większa część dzienników pruskich utrzymuje, jakoby w skutku uchwały tej prawa księcia tego straciły wiele na swej wartości. Wartość ta nie zależy wyłącznie od tłómaczenia syndykatu pruskiego. Deklaracya pełnomocnika pruskiego w Bundestagu, złożona przy ostatniem głosowaniu, ma przeciw sobie deklaracyą Austryi i uchwałę większości Bundestagu, które w gruncie rzeczy nie są czem innem, jak powtórnem publicznem uznaniem praw księcia Augustenburskiego. Pierwsze ich uznanie nie tylko ze strony Austryi i Bundestagu, lecz także ze strony Prus, miało miejsce na konferencyi londyńskiej, odbytej w czasie wojny z Danią. Pełnomocnik pruski wytłómaczył w deklaracyi swojej ówczesne uznanie praw tych ze strony rządu swego sposobem bardzo dowolnym i naciąganym, mianując je tylko środkiem do spokojnego porozumienia się mocarstw europejskich pomiędzy sobą; ponieważ zaś do porozumienia się tego nie przyszło, środek, to jest, owo uznanie praw księcia Augustenburskiego, tem samem upadło; w samej rzeczy prawa te w większej części usprawiedliwić się nie dadzą; przybyły zaś do nich inne, pruskie i oldenburskie, które również zbadanemi być powinny; wreszcie nie bez znaczenia jest zlanie praw króla duńskiego na Prusy i Austryą. Oto główne argumenta deklaracyi pruskiej. Nie masz dotąd instancyi, przed którą kwestya sukcesyi ma być rozstrzygniętą. Bundestagu Prusy za nią uważać nie chcą; z Austryą zgodzić nie mogą. Czyż ma przyjść do tego, aby nią była nowa konferencya europejska? Nie jest i to rzeczą niepodobną.

Tymczasem Prusy próbują drogą czynów dokonanych kwestyą sporu rozstrzygnąć, przynajmniej rozstrzygnienie to załatwić. Rząd pruski ogłasza właśnie port Kiel swoim głównym wojennym portem na morzu Baltyckiem, i twierdzę jego Friedrichsort obsadza garnizonem morskim, sprowadzonym z Gdańska. W Izbie poselskiej zaś minister marynarki zażądał otwarcia kredytu na uzbrojenie tegoż portu, oświadczając, że Prusy stale w posiadaniu jego pozostaną. Czy Austrya dała już na to Prusom swoje pozwolenie? Jeżeli nie, czyż Austrya, jako współposiadaczka Księstw, może spokojnie patrzeć na taką Prus samowolność?

Izba poselska była przez cały tydzień bardzo zajętą. Dziś rozpoczęła obrady nad szczegółowemi etatami budżetu. Było to ostatnie posiedzenie przed świętami.

Paryż 7 kwietnia.

Com donosił o chorobie petersburskiéj i przedsiębranych ostrożnościach, wychodziło od doktora Reyera, dziekana wydziału lekarskiego, który odbierał w tym przedmiocie listy z Rosyi. Sir G. Grey objawił w parlamencie angielskim opinię, o któréj doniosłem i napomknął o nakazach kwarantannowych. Tymczasem w akademii lekarskiéj w Paryżu, doktor Velpeau zaprzeczył, aby choroba była dżumą. Według niego jest to prosty tyfus wyradzający się w sferach północnych w końcu zimy, w skutek długiego mieszkania w miejscach zamkniętych i niechlujnych.

Wiadomość telegraficzna wyjęta z *Journal de Bruxelles*, iż Car Aleksander domaga się, aby w miejsce arcybiskupa Przyłuskiego, Prusy mianowały Niemca, sprawiła tu wrażenie, choć była przewidzianą. W téj rzeczy zależy wszystko od Papieża, tak nominacya arcybiskupa, jako nowy podział dyecezyi poznańskiéj o którym myślą Prusy. Trzeba mieć nadzieję, iż Stolica Apostolska zrozumie do jak wysokiego stopnia religia wiąże się w Polsce z narodowością.

„Komisya“ założona przez p. Karola Królikowskiego temu lat kilka a niosąca pomoc rodakom idzie dobrze i weźmie wkrótce większy rozwój, w skutek mianowania rady nadzorczéj. Komisya ta, przynosząca o ile może, pomoc wszystkim potrzebnym, zajmuje się głównie dziećmi i starcami pierwszego wychodźtwa, którego położenie jest smutniejsze niż nowego. Młodzi wychodźcy pobierają miesięcznie od rządu 35 fr., a 25 fr. od „Oeuvre du catholicisme pour la Pologne“. Czyni to razem 60 fr. a taka kwota, porównana z zasiłkiem dawnych wychodźców nie przechodzącym często 25 fr., jest uważana za znaczną i daje możność przebycia chwil najtrudniejszych i znalezienia sobie pracy. Komisya ta odbiera jak najregularniéj od rodaków składki, do których się zobowiązali i traci je tylko w skutek śmierci podatkujących.

Anglia która tyle robiła wrzawy z powodu nawrócenia młodego Mortary, dziś czyni toż samo z synem wychodźcy polskiego w Londynie, starając się bowiem nawrócić go wbrew woli ojca na protestantyzm. Ojciec udał się do rządu, ale dotąd nic nie wskórał.

Tutejsze sfery rządowe nie wiedzą jeszcze jak osądzić wotum wczorajszego sejmu frankfurckiego. Głosy stron są wiadome, ale zachodzi niepewność jakie następstwa sprowadzą, z czem wystąpi znów pan Bismark, dla dojścia do celów. Dziś było u p. Drouyn de Lhuys kilku posłów niemieckich. Był także ks. Metternich. *Constitutionnel* oświadcza, iż niechęć księstw nadelbiańskich do zlania się z Prusami, jest już dziś aż nadto wiadomą. O zjeździe w Warszawie nie nadeszło nic nowego. Sfery rządowe prostują się dziś i mówią, że jeżeli rząd francuski przyspieszy posłanie konsula do Warszawy, uczyni to nie z przyczyny choroby rosyjskiéj, lecz zjazdu monarchów w téj stolicy. *Charivari* ma wolność polityko wania w rycinach tylko przeciw Prusom i w braku innych spraw, pilnie z niéj korzysta. O p. Benedetti chodzą ciągle sprzeczne podania: jedni utrzymują, że w przewidzeniu wotum frankfurckiego otrzymał obietnice od p. Bismarka, drudzy temu zaprzeczają. Uważają tu zawsze za pewne, że kilku ambasadorów francuskich przybędzie na święta do Paryża i sądzą, że między nimi będzie p. Benedetti.

O projekcie nowego podziału Polski przez Prusy i Rosyą mówiono wczoraj u p. Seebacha, konsula saskiego.

Baron Budberg ma wrócić do Paryża dopiero po świętach. Jego częste i długie oddalenia się świadczą, jakie są dziś stósunki między Fraccyą a Rosyą. *Monitor* uważa Rosyą pod względem marynarki, jako państwo stojące w trzecim rzędzie, a zatem zawsze po Anglii i Francyi.

Dzienniki rządowe dały zaprzeczenie *Nordowi*, według którego margr. Moustier miał się poróżnić z Turcyą o kanał Suezki. Zgoda zaiste w tym przedmiocie nie jest wielką, ale to nie przeszkadza dalszym robotom kanału. Donoszą ze Stambułu, że sir H. Bulwer stara się zawiązać ścisłe przymierze z Turcyą i Persyą, dla położenia tamy postępom Rosyi w Azyi.

Monitor wieczorny zaręczał, że Papież nie uczynił ani wyrzekł dotąd nic takiego, coby mu przeszkodziło wyciągnąć korzyści z traktatu 15go września i że zaczyna już powiększać liczbę swéj żandarmeryi. Wiadomość ta połączona z posyłaniem przez Francyą do Rzymu rekrutów i amunicyi do Rzymu, zmięszała szyki nieprzyjaciół papiestwa. Francya nie opuszcza Papieża. Z drugiéj strony, prędzéj czy późniéj, a dziś czas liczony jest na godziny, Papież przygotuje się na chwilę, w któréj Francya będzie zmuszoną do opuszczenia Rzymu.

Maksymilian I ma czas na uorganizowanie kraju. Nowy pułk francuski wróci z Meksyku za parę tygodni. Cesarz przywołał kilka razy do siebie jenerała Douai.

Ciało prawodawcze w szczególnem przedstawia się świetle. Opozycya i większość zapowiadały reformy liberalne, a one kończą się na niczem. Wszystkie poprawki czy to opozycyi, czy części większości są odrzucane. Poprawka podpisana przez 56 deputowanych większości, która domagała się wolności testamentowej, została odrzuconą z mniejszością 42 głosów, a zatem 14 deputowanych ją opuściło. Baron de Veance, autor poprawki, wiedział dobrze do czego zmierzał, żądając zniesienia równości działów spadkowych; inni należący do bogatego mieszczaństwa, jak pp. Gueroult, Marie i de Parieu cofnęli się. W tej kwestyi opozycya i rząd stanęły po jednej stronie a po drugiej liberalny odcień większości, odurzony przez dzieło pana Le Play i marzący o majoratach angielskich. P. de Parieu, komisarz urzędowy, nie chciał, aby kodeks francuski pozostał pod ciosem krytyki Izby i oświadczył się przeciwko poprawce. Zrobił on tę słuszną uwagę: jeżeli kto chce, aby większy dział spadał na jednego z synów, czemu ojcowie niekorzystają z kodeksu, który im daje prawo do tego powiększenia zapisów na korzyść niektórych dzieci? Ojcowie nie korzystają wcale z tego prawa i w tym czynie była najdotykalniejsza krytyka poprawki. W toku rozpraw nad tym przedmiotem, p. Gueroult wzniósł się do uwag wysoko politycznych, i co rzadko mu się przytrafia, pozyskał oklaski niemal całej Izby.

Następna poprawka domagała się decentralizacyi administracyjnej. Bronił jej z talentem Juliusz Simon i wytknął błąd panu de Tocqueville, według którego centralizacya miała być znaną przed rokiem 1789 we Francyi. Mowca rzekł słusznie, że centralizacya była dziełem rewolucyi i Napoleona I, że decentralizacya, którą rząd dziś zaprowadza jest tylko reorganizacyą dawnej centralizacyi a nie decentralizacyą, że ta ostatnia wymaga wybieralności wójtów gmin i prezesów tak rad departamentowych jak municypalnych. Po nim pp. Picard i Gueroult domagali się udzielenia Paryżowi i Lyonowi prawa wybierania rad municypalnych. Minister Rouher odrzekł, że rząd decentralizuje administracyą o ile może, że przekonał się, iż mianowanie przez rząd daje wójtom niejaki urok i że dla tego jest użyteczne dla administracyi; że obieralność prezesów rad departamentowych i municypalnych, podnosząc ambicye miejscowe i a ztąd spory, jest szkodliwą. Co do Paryża i Lyonu, wystawił on, że wyjątkowy zarząd tych miast był nieodzownym dla spokoju publicznego i postępu cywilizacyi. Izba odrzuciła poprawkę, która otrzymała 46 głosów.

Wyjąwszy jednej chwili zapomnienia się w głosowaniu na teoretyczną poprawkę o wolności, Izba daje zwykle około 40 głosów na poprawki. Odjąwszy od tej liczby 10 głosów należących do opozycyi skrajnej, wypada, że liberalna część większości nie przechodzi 30 głosów. Z taką opozycyą rząd będzie mógł iść, gdzie będzie chciał. Spostrzegła się na tem, opinia publiczna i dla tego mało dziś Izbą się zatrudnia.

Delegaci kupców paryskich zażądają od komisyi bankowej dwóch zmian: dania biletom bankowym kursu legalnego i eskomptowania weksla z dwoma podpisami a nie trzema. Drugie żądanie pojmuje się, bo dąży do uwolnienia kupców od pośrednictwa bankierów, ale pierwsze jest niebacznem w chwili głębokiego pokoju, w jakim Francya się znajduje.

Bilans bankowy zwiastuje niejaką poprawę w handlu. Gotówka zmniejszyła się o milion a teka weksli powiększyła się o 22 miliony. Dowodzi to, że handel nabiera ufności.

Cesarz postanowił, że popiersie Cobdena będzie postawione w Wersalu.

Akademia wybrała w miejsce pp. Alfreda de Vigny i Ampere, pp. Kamila Doucet i Prevost Paradola. Wybrani należą do opozycyi orleanistowskiej.

Przybyła tu, jadąc do Madrytu, księżna Karolowa pruska.

Jak każdej wiosny, Cesarz odbywa przeglądy wojska.

Paryż 7 kwietnia.

? Na środowem posiedzeniu Ciała prawodawczego wzięto pod obrady poprawkę wniesioną przez barona de Veance i pięćdziesięciu sześciu innych deputowanych, odnoszącą się do kwestyi rozszerzenia władzy ojcowskiej w rodzinie za pomocą przyznania ojcom prawa dowolnego rozporządzania majątkiem. Poprawka ta jest zredagowaną bardzo oględnie, bo żąda tylko: „ażeby rząd wziął pod rozwagę pytanie, ażaliby w skutek zmian zaszłych w majątkowych stosunkach i obyczajach nie należało i w istniejących prawach o sukcesyi zaprowadzić zmian w duchu rozszerzenia władzy ojcowskiej w rodzinie.“ Mimo to wszakże wywiązała się ztąd niezmiernie długa, choć mało zajmująca dyskusya. Baron de Veance umotywował zwięźle swój wniosek. Powiada on, że od r. 1789 objawiły się dwa wcale różne sposoby zapatrywania się na prawo sukcesyi. Mirabeau a za nim Robespierre byli zdania, że ze śmiercią człowieka wszystkie jego prawa ustają a ostatni powiedział nawet, że własność człowieka powinna po jego śmierci stać się własnością publiczną. Przeciwnie zaś Tronchet, Benjamin Constant i inni, utrzymywali, że ojcom nie można odbierać prawa wynagradzania swych dzieci wedle ich własnego uznania, że należy znieść majoraty, fideikomisy i tym podobne średniowieczne zabytki, ale nie można znosić zależności dzieci od rodziców, która jest warunkiem moralności w rodzinie a przeto i moralności w rzeczypospolitej. Mowca, przechylając się na stronę opinii ostatnich, rozwija je szerzej, udowadnia ich słuszność i żąda zaprowadzenia pod tym względem takiego porządku rzeczy, jaki w Ameryce, w kraju najdemokratyczniejszym ze wszystkich, istnieje a gdzie ojciec rozporządza swoim majątkiem wedle swej woli. Następnie zabrał głos p. Guéroult i mimo, że ta poprawka ma widocznie na celu tylko usunięcie tych niedogodności, wynikających z równego podziału majątku pomiędzy dzieci, które się w uboższych rodzinach zdarzają i gdzie częstokroć koszta sądowego przeprowadzenia tegoż podziału pochłaniają całą fortunę, tak, że dzieci liberalnie nic nie dostają, — p. Veance przytoczył na to dowodne przykłady, — p. Guéroult przeniósł tę kwestyę na pole zasad i powiedział sążnistą mowę o równości obywatelskiej. Podejrzywając wyżwspomnioną poprawkę o najrozmaitsze ukryte dążności i zapędziwszy się tak daleko, że nie wahał się utrzymywać, jakoby dlatego się domagano takiej dla ojców swobody, ażeby księża mogli wyrabiać dla siebie zapisy, powiedział wprawdzie wiele rzeczy prawdziwych i trafnych, ale daleko więcej takich, które w tej chwili nie były ani na miejscu ani na czasie i których też Izba tylko z nieukrytem znudzeniem a często nawet z niecierpliwością słuchała. P. Guéroult daleko lepiej pisze i czyta, niż mówi, i dlatego zapewne na końcu swej mowy odczytał długi ustęp z mowy Mirabeau na poparcie swojego zdania; ustęp ten jeszcze tem więcej znudził słuchaczy, ile że świadectwo tego sławnego trybuna, tak niegdyś głośnego ze skandalicznych sporów ze swoim ojcem, przynajmniej w sprawach sukcesyi i roszerzenia władzy ojcowskiej nie powinnoby być cytowanem. Dziwno też, że p. Guéroult się na to świadectwo powołał a jeszcze dziwniej, że nikt jego słabej strony nie podniósł — tylko p. Granier de Cassagnac wystąpił z zarzutem, że mowę tę nie pisał sam Mirabeau, tylko jeden z jego współpracowników, o co jeszcze przy rozpoczęciu wczorajszego posiedzenia nowa się wytoczyła dyskusya. Lepszą daleko od p. Guéroult mowę powiedział z kolei p. Marie, a lubo także kwestyę szczegółową przeniósł na pole zasad ogólnych, jednak nie zniżył się do podejrzywania wnioskodawców o nabożeństwo dla majoratów i spowiedników, tylko przedstawił loicznie i jasno, że wynikająca z proponowanego wniosku nierówność byłaby w sprzeczności z zasadami z r. 89 a oprócz tego przyniosłaby społeczeństwu więcej szkody, niżeli pożytku. Takie mowy, powiedziane z dokładną znajomością przedmiotu i umiarkowaniem w wyrazach, jakkolwiek oświecony słuchacz nie dowie się z nich niczego, czegoby dawno nie wiedział, dadzą się zawsze wysłuchać z przyjemnością i są potem w dziennikach czytane przez ogół z pożytkiem: ale ani pożytku ani też przyjemności nikt nie wyciągnie z oracyi, zalanych podejrzliwością i żółcią a w których za całą naukę brzmi tylko głośno frazes: nieśmiertelne zasady 1789 r.! frazes, przez bezwładną demokracyę dzisiejszą nielitościwie zmaltretowany i stający się już coraz częściej przedmiotem drwin dla humorystycznych dzienni-

ków. Nakoniec zabrał głos jeszcze pan Parieu w imieniu rządu przeciw poprawce, która też zwykłą większością głosów odrzuconą została.

Poprawka, którą następnie wzięto pod dyskusyę, nie może mieć żadnego zajęcia dla czytelników waszego dziennika, chodziło bowiem o zniżenie taks od procentów i uprzywilejowanego faktorstwa, *courtage*. Mówił w jej obronie p. Juliusz Favre, lecz po danych objaśnieniach przez p. de Forcade la Roquette, w imieniu rządu, wnioskodawcy poprawkę cofnęli; poczem ustęp 8 adresu wzięto pod głosowanie i bez zmiany przyjęto.

Ważniejszą daleko była poprawka do dziewiątego ustępu, domagająca się rozszerzenia atrybucyj rad departamentowych i municypalnych i wolnego wyboru ich naczelników a przeto także i wójtów gmin czyli merów. Wspomniano przytem szczegółowo, iż miasta Paryż i Lyon nie powinny zostawać dłużej wykluczone z pod praw wszystkim innym miastom przysłużających. Jest to zatem kwestya decentralizacyi, poddana w jej zastosowaniu pod obrady. Pierwszy głos ma p. Jules Simon, jeden z najznamienitszych członków opozycyi. Zapowiada on najpierw, iż nie obejmie swoją mową tego przedmiotu w całości, albowiem ktoś drugi będzie mówił o radach departamentowych i miejskich a jeszcze inny o wyjątkowem położeniu Paryża i Lyonu; mimo to wszakże nie skończył on swojej mowy we środę i dokończył ją dopiero na posiedzeniu wczorajszem. Mowca zaczyna od uwagi, że aby się porozumieć co do pojęć, potrzeba się pierwej porozumieć co do wyrażeń, zwłaszcza jeżeli obiedwie strony wywieszają te same sztandary. Rząd rozumie pod decentralizacyą nadanie pewnym urzędnikom pewnych atrybucyj, które dotychczas przysłużały innym urzędnikom. Czy ta albo owa atrybucya przysłuża urzędnikowi urzędującemu na prowincyi, czy w stolicy, to w gruncie rzeczy jest wszystko jedno. Przeniesienie tych albo owych atrybucyj z urzędów centralnych na urzędy prowincyonalne jest tylko inną organizacyą systemu centralizacyjnego, ale nie decentralizacyą. Mowca rozumie pod decentralizacyą zrzeczenie się pewnych atrybucyj przez władzę centralną na korzyść władz pochodzących z wolnego wyboru. Kiedy się ogół takiej decentralizacyi domaga, mówi p. Simon, rząd czyni nam zaszczyt, że w wymaganiach naszych nie mamy pomiarkowania: a przecież my znamy miarę naszych wymagań; my uznajemy, iż centralizacya jest potrzebną, ażeby utrzymać całość granic, jedność sądownictwa, skarbowości i siły zbrojnej, — lecz zresztą na całem tem polu, które się poza obrębem tych warunków roztacza, wymagamy wolności, wiele wolności, jak najwięcej wolności, których wcale nie mamy. Wymagamy wolności tych, które wypływają z zasad przyjętych w r. 1789, a które rząd także ogłasza za swoje; lecz kiedy się domagamy ich zastosowania, odpowiada nam zawsze, albo że je mamy, albo żeśmy do nich nie dojrzeli. Wiek XVIII z niemałym trudem przygotował przyjście wolności przez rewolucye; rewolucya ta ma krwawe plamy na sobie, lecz ma i pełne chwały wspomnienia: jeżeli się dopominamy oddania nam naszej prawowitej po niej spuścizny, to nie wyrzucajcież nam krwi przez nią przelanej, bo my nie domagamy się krwi, lecz chleba, chleba powszedniego, niezbędnej nam do życia wolności. Hasłem naszem jest: wolność i porządek publiczny! Mowca, przeszedłszy historycznie wszystkie fazy, przez jakie urząd naczelnika gminy od czasów rewolucyi przechodził, kończy tem, iż nie wymaga dla niego władzy tak obszernej, jaką miał w czasach najlepszych, lecz nie może dopuścić, ażeby w takiej zawisłości pozostał, w jakiej dziś się znajduje. Poczem dla późnej godziny dalsza dyskusya zostaje odroczoną do jutra.

Na posiedzeniu wczorajszem p. Juliusz Simon, zabrawszy głos, powrócił do ogólnych określeń systemu centralizacyjnego i wymaganej decentralizacyi i w bardzo długiej mowie, której jeszcze nadto dla niedonośności organu mowcy nie można było dobrze dosłyszeć, rozwinął obszernie mniej więcej to samo, co już przedwczoraj zwięźle powiedział. Następnie p. Roulleaux-Dugage mówił przeciwko decentralizacyi, utrzymując, że merowie pochodzący z wyborów nie odpowiadali tak dobrze swemu powołaniu, jak mianowani, a sameż wybory otworzyłyby tylko pole publicznemu zgorszeniu. P. Picard, mowca dowcipny i zręczny, mówił za oddaniem gminie miasta Paryża prawa autonomii a przeciwko dotychczasowemu gospodarstwu p. Hausmana. P. Picard zrobił kilka uwag bardzo bystrych i trafnych w tym ostatnim przedmiocie; żałować wszakże wypada, że nie ujął tej kwestyi gruntownie i nie poparł swojego widzenia rzeczy dowodami, bo jak skoro nie można tego zaprzeczyć, że miasto Paryż się prawie w czarodziejski sposób podnosi, upiększa i rozprzestrzenia a pomimo to, nietylko że mieszkańcy wyższych podatków nie płacą, lecz nawet budżet miasta wykazuje corocznie znaczną nadwyżkę, to i najtrafniejsza krytyka podjazdowa musi pozostać bez skutku. Przeciwko cyfrom można walczyć skutecznie tylko cyframi. Nie myślę wcale utrzymywać, żeby to było niemożebnem, bo nie ulega wątpieniu, że cyfry paryzkiego budżetu są w większej części fikcyjne, niżeli prawdziwe, a raczej przedstawiają daleko więcej fikcyi, niż prawdy; dla tego szkoda jest wielka, że opozycya nie zadała sobie tej pracy i nie wystąpiła z cyframi. Tak, mowa p. Picarda pozostała bez skutku, a nawet nie wiele potrzeba było na to, bo tylko kilka uwag p. Granier de Cassagnac, ażeby w ten moment zatrzeć sprawione przez nią jakiekolwiek wrażenie. P. Magnin mówił tylko dla tego, ażeby się wywiązać z przyjętego na siebie zobowiązania, poczem zabrał głos p. Rouher, a wyłożywszy zwykłe wszystkim komisarzom rządowym widzenie rzeczy, że wszystko, co rząd robi, jest doskonałe, a co potrzeba poprawić, to sam najlepiej poprawi, zawezwał Izbę, ażeby dyskutowaną poprawkę odrzuciła, czego też posłuszna większość nie zaniedbała uczynić.

Obadwa te posiedzenia sprawiły na słuchaczach nie tylko wcale niezajmujące, ale nawet cokolwiek już ckliwe wrażenie. Opozycya już widocznie osłabła i jeżli się odzywa, to tylko z obowiązku i przekonania, że mówić powinna, lecz bez najmniejszej nadziei zwycięztwa, która jedynie jest w stanie natchnąć potrzebną energią; prezes prowadzi obrady coraz niezręczniej i także się zdaje, jakoby pod ciężarem urzędu przechodzącego jego siły już się umęczył i coraz bardziej omdlewał: tylko reprezentanci rządowi, pewni zwycięztwa bez walki, stoją niewzruszeni jak marmurowe kolumny a większość Izby patrzy w nie z nabożeństwem, jak rekrut w twarz stojącego przed nim kaprala, olśniony jego nieomylnością i gotów na każde jego skinienie. Posiedzenia te jednak jeszcze się na nowo ożywią, kiedy kwestye polityki zewnętrznej wejdą pod obrady, w których opozycya ma zamiar z całą energią wystąpić.

Kraków 10 kwietnia. Ministerium Stanu potwierdziło pod d. 7 b. m. wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego dopełnione w d. 28 i 30 marca. Władze te rozpoczną urzędowanie swoje w d. 18 kwietnia wraz ze zniesieniem stanu oblężenia. Skład Senatu Akademickiego będzie zatem następujący: Rektor Dr Julian Dunajewski; Prorektor X. Dr Teliga kan. kat.; Dziekani i Prodziekani: na Wydziale teologicznym: X. Dr Wilczek, i X. Dr Sosnowski; na Wydziale filozoficznym: X. Dr Bratranek i Dr Kuczyński; na Wydziale prawniczym: Dr Bubl i Dr Burzyński; na Wydziale lekarskim: Dr Piotrowski i Dr Majer.

Kraków 10 kwietnia. Minister sprawiedliwości nadał opróżnione przy lwowskim krajowym sądzie posady radcy skarbowemu lwowskiej prokuratoryi skarbowej Drowi Kornelowi Tarnawskiemu, rozporządzalnemu sędziemu przy sądzie krajowym Maurycemu Hörmann-Wüllerstorf und Urbair, sędziemu przy sądzie obwodowym przemyskim Konstantemu Chaleckiemu, sędziemu przy sądzie obwodowym stanisławowskim Feliksowi Nowakowi i rozporządzalnemu sędziemu obwodowemu Antoniemu Bechel-Bechelsheim.

Tenże minister zamianował sędziego przy sądzie obwodowym rzeszowskim Aleksandra Kaweckiego sędzią sądu krajowego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

— Ministeryum handlu i rolnictwa zatwierdziło powtórny wybór Mayera Kallira prezesem, a Henryka Platzera wiceprezesem Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Wiedeń 9 kwetnia. Życie publiczne obudzone tu chwilowo w ostatnich dwóch tygodniach dyskusyą nad budżetem i głosowaniem frankfurckiem zastyga powoli, jak zwykle przed świętami. Siesta ta najwięcej uczuć się daje dziennikarstwu, które w braku wiadomości domowych, szuka przedmiotów zajęcia za morzami lub też w wypadkach z teraźniejszością w dość odległym związku pozostających. I tak dawna *Presse* poświęca ostatni swój artykuł wstępny rezultatom, które upadek kwestyi polskiej sprawił dla Austryi, i znajduje, iż Austrya owe rezultata tylko szczęśliwemi mienić może. Dzisiejsza opieka Rosyi nad Polską wygładzi z marzeń Słowian monarchii zachcianki panslawistyczne, zawód, którego Polacy doznali od Francyi, wyniszczy urok potęgi francuskiej i nadzieje pomocy z tej strony, na których budowano może tu i owdzie za Litawą. Wszystko więc składa się po temu, aby korzystając z tej chwili przejednać sobie umysły w Węgrzech i w Galicyi, a w ostatnim mianowicie kraju pociągnąć nieprzebytą zaporę postępowi Rosyi, zaporę wolności. Tak rozumuje *Presse*.

— W sprawozdaniu naszem ze środowego posiedzenia Izby wspomnieliśmy pokrótce o mowie posła Wężyka, wykazującej możliwość i konieczność powstrzymania oszacowań katastralnych w Galicyi i na Bukowinie. Pierwsza połowa przemówienia p. Wężyka opierająca się na cytatach z patentu z dnia 23go grudnia 1817 o podatku gruntowym i z projektu reformy, podatkowej lubo bardzo cenna, lecz jako zbyt specyalna i dla ogółu czytelników nieprzystępna nie może znaleść w dzienniku naszym miejsca natomiast część wtóra traktująca o istotnych przyczynach, dla których nie można się spodziewać powstrzymania oszacowań katastralnych, w sposób nader przystępny i zajmujący, obznajmia czytelników z jedną stroną tej ważnej kwestyi. Druga owa połowa przemówienia p. Wężyka brzmi jak następuje:

„Lecz nie w stosunkach, które powyżej wyłuszczyłem, leży istotna przyczyna, dla której rząd nie chce powstrzymywać prac oszacowania katastralnego; nie omylę się podobno, wskazując istotną przyczynę w nadziei przez rząd żywionej, iż jeszcze przed zaprowadzeniem nowego systematu opodatkowania zgodnego z projektem reformy otrzyma według dawnego katastru trybem nader niesprawiedliwym i krzywdzącym kilka milionów złotych od krajów, w których obecnie dokonywa się oszacowanie.

Gdyby tu rzecz szła jedynie o Galicyę, szkodaby było zaprawdę każdego słowa, gdyż w Galicyi przyzwyczajeni jesteśmy oddawna, jak do chleba powszedniego, do wyjątkowego a najniewzględniejszego traktowania.

W kraju tym, ilekroć nawet stan oblężenia jest zniesionym, stanem zwyczajnem jest stan wyjątkowy.

Na szczęście idzie tu o całą monarchię, gdyż to podniesienie podatków dotyka ostatecznie nie samą tylko Galicyę, lecz całe państwo, a podatek gruntowy w tak niesprawiedliwy sposób podniesiony przy wykonaniu projektu reformy musi być w najbliższej przyszłości policzonym w sumie podatków państwa, a w następstwie systematu repartycyjnego rozłożonym na wszystkie kraje koronne w stosunku do dochodu z tychże.

Pomijam milczeniem kwestyę, ażali mandanci wasi, będą się poczuwać do wdzięczności względem was, panowie, za takie powiększenie podatków, ażali będą wam obowiązanymi za odstąpienie od powziętego już przez się postanowienia. Aby jednak uchwały przez nas powzięte raz przecież stały się rzeczywistością, wnoszę w następstwie powyższego uzasadnienia, aby wydatki na oszacowania katastralne zalecane w propozycyi rządowej i wydziału zmodyfikowane zostały jak następuje:

Wydatki za oszacowanie katastralne dzielą się na trzy kategorye: na kategoryą, która musi być zatrzymaną w budżecie, obejmującą wydatki oszacowania katastralnego dla Królestwa czeskiego preliminowane w sumie 22,000 złr., a zatrzymane muszą być w budżecie już z tego powodu, iż w Królestwie czeskiem idzie tylko o załatwienie reklamacyj osobistych, a rozkład podatku gruntowego według oszacowania stałego katastru dokonany już w tym kraju; do tejże kategoryi należą dyety inspektorów, zarządców i komisarzy do oszacowania lasów, jako też dla adjunktów w sumie 166,292 złr., które według mego życzenia powinny być zatrzymane w budżecie, aby ci ludzie nie zostali pozbawieni chleba, tudzież dla tego, iż będą oni przydatni również do oszacowania dokonywanego według nowego systematu opodatkowania.

Przy drugiej kategoryi wnoszę wykreślenie tylko $^2/_3$ części z tego powodu, iż do chwili uchwalenia ustawy finansowej, to jest do końca kwietnia już $^1/_3$ część pieniędzy zużytą zostanie; kategorya ta obejmuje dyety pisarzy inspektoralnych i dyurnistów w Galicyi i w Bukowinie, kwaterunkowe i podróżne, czynsze najmu kancelaryj, wydatki kancelaryjne na opał, czyszczenie i służbę, remuneracye i różne inne wydatki, wreszcie na druki manipulacyjne. Summa ogólna wynosi 48,733 złr., wykreślenie $^2/_3$ części tejże 32,208 złr., pozostaje zatem w budżecie kwota 16,241 złr.

Trzecia kategorya, która w całości uchyloną być winna, gdyż prace koło oszacowania dopiero w lecie mogą być podejmowane, obejmuje koszta podróży w obu wspomnionych krajach 24,000 złr. i wiele innych drobniejszych pozycyj, które wraz z sumą powyższą wynoszą razem 38,285 złr. Łącznie więc suma wykreśleń wynosi 70,767 złr.

Dla zaokrąglenia tej sumy, wnoszę wykreślenie tylko 70,767 złr.

W najgorszym razie, gdyby nie można dokonać zaleconego przezemnie wykreślenia, byłoby istotnie więcej odpowiedniem celowi, aby sumy tej użyć na rozszerzenie robót pomiarowych w Węgrzech. W ten sposób byłoby możliwem a nawet pożądanem, iżby znaczna liczba inżynierów zatrudnionych teraz w Galicyi wschodniej i w Bukowinie z temże samem zatrudnieniem przeniesioną została do Węgier, do podjęcia owej pracy, którą przy zaprowadzeniu nowej ustawy podatkowej koniecznie już dla odmiennej klasyfikacyi powtórzyć należy“.

Tu stawia mowca w konkluzyi powyższego wywodu swego trzy wnioski, to jest jeden pozytywny, dwa zaś ewentualne postawione na przypadek przyjęcia propozycyj wydziału lub rządowej. Wszystkie te trzy wnioski podaliśmy w całej rozciągłości w sprawozdaniu naszem ze środowego posiedzenia, do niego też odsyłamy teraz czytelnik, przypominając tu tylko, iż w następstwie p. Wężyk wniosek swój ewentualny cofnął, skoro Izba przyjęła odnośną propozycyę wydziału.

Królestwo Polskie.

Ukazem carskim wymienionym w odezwie Ministra sekretarza stanu z d. 28 lutego r. b. Namiestnik Królestwa Polskiego miał łącznie z Radą administracyjną udzielić z funduszów Królestwa nagród pieniężnych, dożywoci, lub rocznych płac rodzinom tych, którzy podczas powstania ponieśli śmierć z ręki powstańców, tudzież tym, którzy odnieśli kalectwo. W myśl tego ukazu Rada administracyjna wydała obwieszczenie z d. 10 marca pod d. 4 kwietnia ogłoszone. Mówi ono, że wsparcia dożywotne czasowe lub jednorazowe udzielone będą jedynie: 1) tym, którzy takowego potrzebują, nie mając innych środków do życia; 2) osobom linii bocznej wtedy tylko, gdy się okaże, że były utrzymywane z pracy zabitego; 3) wdowom bezdzietnym lub takim dzietnym, które posiadają mienie acz skromne, a mianowicie wdowom jeszcze młodym i zdrowym udzielane będzie jednorazowe wsparcie; 4) wdowom podeszłym lub chorowitym wsparcie dożywotnie; 5) sierotom bez utrzymania chłopcom wsparcie do lat 18, dziewczynom do lat 16. Wsparcia jednorazowe naznaczone są od 50 do 150 rubli, roczne po 50 rubli na osobę, tak jednak, aby jedna rodzina nie otrzymała więcej nad 200 rubli rocznie. Wsparcie liczyć się będzie od d. 13 lipca 1864 r. Podania w tej mierze zanoszone być winny do naczelników wojennych powiatowych, którzy sprawdziwszy fakta przesyłać będą te podania jenerał-policmajstrowi. Po upływie roku 1865, żadne podania w tym przedmiocie przyjmowane nie będą.

— Rzeczywisty radca stanu Enoch, sekretarz stanu i członek Rady stanu Królestwa, który od czasu rządów hr. Berga przestał urzędować, otrzymał dalsze przedłużenie urlopu za granicę na rok jeden. P. Enoch nie biorąc żadnego udziału w obecnym zarządzie Królestwa, staje się na przyszłość możebnym.

Prusy.

Drugi proces polski przed sądem stanu w Berlinie.

15te posiedzenie z d. 5 kwietnia.

Ponieważ zapozwani na dzisiaj świadkowie się nie stawili, wezwał przewodniczący biegłych w piśmie, aby zdali sąd o rozmaitych skryptach przez oskarżenie obżałowanym Wolniewiczowi, Bentkowskiemu, Wierzbińskiemu, Gółkowskiemu i Rycharskiemu przypisywanych, a których ciż obżałowani, jak to dawniej donosiłem, nie uznali. Biegli w piśmie niemieccy, aktuaryusze sądu tutejszego miejskiego, Seegel i Gotschalk rozstrzygnęli kwestyą sporną na korzyść oskarżenia. Przecież co do nominacyi Budziszewskiego, przez wydział wykonawczy w Poznaniu wydanej, a prokuratoryi przez władze rosyjskie z Warszawy nadesłanej, oświadczył Seegel, iż prawdopodobie pisał ją obżałowany Wierzbiński, jak twierdzi oskarżenie, Gottschalk zaś stanowczo twierdził, iż nominacya ta inną jest ręką pisana, aniżeli skrypta przez obżałowanego uznane. Wysłuchanie polskich biegłych w piśmie odłożono na później, ponieważ ci dotąd nie poinformowali się dostatecznie.

Następnie wniósł obrońca Brachvogel, uzupełnając wczorajszy wniosek obrońcy Janeckiego o przeczytanie: 1) Noty rządu narodowego z 15go sierpnia 1863, podpisem księcia Czartoryskiego uwierzytelnionej, celem udowodnienia, iż powstanie li przeciw Rosyi było skierowane; 2) Instrukcyi wydanej przez Mierosławskiego w czasie sprawowania przez tegoż urzędu jeneralnego organizatora, celem wyjaśnienia znaczenia wyrazu „prowincya pomocnicza“ (Hülfsprovinz), którą to nazwę dawano często W. Ks. Poznańskiemu; 3) Artykułu obżałowanego Wolniewicza „o zasobach W. Ks. Pozn.“, w Rocznikach Tow. agronomicz. w Warszawie wychodzących umieszczonego, celem skonstatowania, iż w lutym 1863 obżałowany pracami naukowemi, nie zaś polityką, był zajęty. Sąd przychylił się do wniosku częściowo, pozwolił bowiem na przeczytanie li dwóch pierwszych dokumentów.

Podczas czytania noty rządu narodowego z 15 sierpnia 1863 przybył świadek Franciszek Zimmermann, komornik z Rybieńca, w sprawie obżałowanego Gółkowskiego zapozwany. Zeznania jego były nic nieznaczące.

Na tem się skończyło dzisiejsze posiedzenie.

Szesnaste posiedzenie sądu stanu.

Całe dzisiejsze posiedzenie zajęło słuchanie świadków w sprawie obżałowanych Karczewskiego i Horna. Stoebe, rymarz z Zaniemyśla, który się wikła często i sprzeczne z sobą robi zeznania, opowiada, iż p. Karczewski zamówił u niego pendenty i puszliska i zapłacił mu za nie. Czyli rzemienie te były dla kuzyna p. Karczewskiego, nie wie. Pracując później w Czarnotkach, widział świadek w spichlerzu około sto siodeł, pendenty i inne potrzeby wojenne leżące za przejrzystem ogrodzeniem, gdzie zboże sypano. (Zapytani o to inni świadkowie, którzy także byli nieraz w śpichlerzu w Czarnotkach, zaprzeczyli temu). Nadto zeznaje Stoebe, iż w czerwcu r. 1863 jechał z obżałowanym Hornem i kupcem Hirschem z Zaniemyśla z Czarnotek do Wyszakowa na wozie, na którym leżały siekiery, toporki i groty lane w bardzo znacznéj ilości; przyjechawszy do Wyszakowa pomagał Hornowi w zdjęciu tych przedmiotów z wózka. Hirsch przyznaje, iż jechał wtedy z Stoebem i Hornem do Wyszakowa, lecz nie widział na wozie ani kawałka żelaza, ani też żeby Horn przed wyjazdem kładł cośkolwiek na wózek, lub w Wyszakowie z niego zdejmował.

Friedrich, komisarz obwodowy z Zaniemyśla i i Glaeser landrat ze Środy odbywali często rewizye w Czarnotkach, przy czem znaleziono dużo płaszczy, spodni wojskowych itd., które to przedmioty po większej części były zakopane w polu po nad traktami publicznemi przecinającemi terytoryum Czarnotek. Rewizye te przedsięwzięto w maju i czerwcu r. 1864, gdy obżałowany Karczewski już był uwięziony.

Następuje błahe zeznanie świadków Jurkowskiego, Hummla i Hampla. Hummel odpowiada także, iż widział w Czarnotkach jakiegoś pana, którego Budziszewskim nazywano, a Jurkowski, który należał do oddziału konnego, który w marcu 1864 r. zorganizował się w Średzkim, iż dowodził tym oddziałem jakiś Budziszewski. Przedstawiono świadkom obżałowanego Budziszewskiego, lecz ci nie poznawają go.

Kupiec Loga z Poznania potwierdza zeznanie Horna co do płaszczy u niego kupionych, a z przeczytanych na wniosek prokuratoryi zeznań nieobecnych świadków Skibrika i Szulczewskiego, owczarków z Czarnotek, dowiadujemy się jedynie to, że jeden z nich widział p. Karczewskiego obok wozu naładowanego przedmiotami, których świadek nie dojrzał, a drugi na górze w pomieszkaniu owczarza kilkanaście par butów zobaczył.

W końcu posiedzenia przeczytano także na wniosek prokuratoryi zeznanie Leona hr. Skorupki z Krakowa, tyczące się pieniędzy oddanych przez obżałowanego Bentkowskiego hr. Skorupce. Tenże oświadczył protokularnie, iż pieniądze wzmiankowane oddał mu p. Bentkowski do schowania, dopóki będzie uwięziony, nie zaś z poleceniem odesłania ich hr. Działyńskiemu.

— Piszą z Berlina: Dnia 6 b. m. posłowie Dr H. Szuman i B. Łubieński wręczyli profesorowi Dr Gneistowi upominek w imieniu rodaków naszych oskarżonych przed sądem stanu, z pierwszéj seryi. Dr Szuman wyraził wdzięczność i szacunek dla męża, który powodowany uczuciem sprawiedliwości, nie wahał się ani chwili stanąć w obronie i wykazać, że wobec nieistniejącego przestępstwa kary być nie powinno.

Upominek ten zakupiony pododobno z przyczynków wszystkich oskarżonych pierwszéj kategoryi, wykonali podług planu Dr Szumana, złotnicy Sy i Wagner, u których mieliśmy sposobność oglądania takowego; rysunek zaś tegoż znajduje się w Poznaniu złożony w handlu materyałów piśmiennych Jaroczyńskiego. Jest to srebrna zastawa na stół wysokości dwóch stóp; podstawę stanowią dwie figury przedstawiające mądrość i sprawiedliwość, na kolumnie zaś jest Polska z chorągwią w ręku i z napisem pamiętnym z 1831 r.: „Za naszę i waszę wolność“. Nazwiska wszystkich obżałowanych są wyryte na około podstawy, a w środku znajduje się dedykacya następującéj treści:

Rudolpho Gneist defensori.
Poloni anno 1864 perduellionis criminis rei facti,
hoc pii gratique animi signum esse voluere.

Tak myśl wyrażona jak i wykonanie ogólnie się podobają, a najpiękniejsza, że umiemy być wdzięcznymi i niezapominamy nigdy tych, którzy wyżéj stawiają sprawiedliwość nad wszelkie względy utylitarności.

Niemcy.

Wiadomo już z telegramu, że 6go b. m. głosowano w Zgromadzeniu związkowem nad wnioskiem przedłożonym przez Bawaryą, Saksonią i W. ks. Heskie 27go z. m. Wniosek ten podaliśmy w całej osnowie w jednym z poprzednich numerów *Czasu*. Żąda on, aby Zgromadzenie pod zastrzeżeniem dalszej uchwały wypowiedziało nadzieję, że Austrya i Prusy oddadzą Holsztyn w zarząd księciu Augustenburskiemu, a co do księstwa Lauenburskiego uwiadomią Zgromadzenie o umowie, która między niemi pod tym względem stanęła.

Większością 9 głosów przeciw 6 przyjęło Zgromadzenie ten wniosek pomimo oświadczenia, które złożył był poseł pruski na posiedzeniu z 27go z. m., na którem wymienione niemieckie rządy wystąpiły były z wnioskiem, o którym mowa. Mniejszość podczas głosowania tworzyły Prusy, Hanower, Hesya elektoralna, Meklemburg, Kuria 15ta (Oldenburg, Anhalt i Szwarcburg) i 17ta (wolne miasta).

Podczas głosowania złożył poseł pruski następujące wotum:

„Stanowisko, jakie rząd mojego króla czuje się obowiązanym zająć względem wniosku przedłożonego, zostało już wyraźnie określone w oświadczeniach, które poseł miał zaszczyt złożyć na posiedzeniu z d. 27go.

W dalszym ich ciągu i celem bliższego wyjaśnienia względów, któremi się powoduje rząd królewski, poseł ma rozkaz uzasadnić głos swój stanowczy wobec wys. Zgromadzenia w sposób następujący:

„Przyjmując wniosek powodami bliżej określony, większość Zgromadzenia związkowego stanęłaby w sprzeczności z dawniejszemi swemi uchwałami, a mianowicie z uchwałami z 7go i 21go lipca, z 1go września i 3go listopada r. z., gdyż nie czekając na sprawozdanie wydziału, których przedtem żądała, zajęłaby naprzód już przesądzające stanowisko względem kwestyi prawnej, którą wydział ma roztrząsać.

Rząd królewski wziąłby więc udział w takiem przesądzaniu, gdyby przyczynił się do wyrzeczenia nadziei, którą uważać musi za nieuprawnioną, ponieważ domniemywane prawa ks. Augustenburskiego nietylko nie są dowiedzione, lecz podług zdania rządu królewskiego powiększej części także nie dadzą się udowodnić.

Zresztą i to dodać należy, że pojedyńcze rządy związkowe nie zamieniły dotąd swych zdań prawnych i tego uzasadnienia, jakie każdy z nich dać może szczegółowo na poparcie swego widzenia rzeczy. Taką pierwszą i niezbędną podstawę porozumienia się należało przygotować przez sprawozdanie wydziału; i w tem to przekonaniu głosował rząd królewski za przekazaniem wniosku niniejszego wydziałowi do sprawy holsztyńskiej wyznaczonemu.

I teraz więc obstaje on za tem swojem zdaniem, sam zaś wniosek odrzuca.

Ponieważ uzasadnienie niniejszego wniosku odwołuje się do propozycyj na konferencyi londyńskiej przed rząd królewski uczynionych, przeto poseł uważa za rzecz potrzebną dodać jeszcze następującą uwagę:

Rząd królewski mógł na konferencyi londyńskiej przedkładać osadzenie ks. Augustenburskiego w Księstwach jako rozwiązanie wojennych zawikłań, ówczesnym stosunkom odpowiednie, jako środek do pokojowego porozumienia się mocarstw, nie uznając przez to jako niewątpliwych i wyłącznych praw ks. Augustenburskiego do sukcesyi.

Tymczasem propozycyą tę odrzucono stanowczo na konferencyi; tem samem straciła ona wszelkie dalsze znaczenie, a to tem więcej, że od owego czasu całkiem zmienił się prawny i faktyczny stan rzeczy.

Rząd królewski mógł naówczas robić taki wniosek, nie nadwerężając innych praw prócz własnych domu brandenburskiego i praw króla Chrystyana, z którym, jak wiadomo, Prusy były w wojnie. Tymczasem potem wystąpił w osobie W. ks. Oldenburskiego nowy pretendent, którego pretensye mają zupełne prawo do tego, aby je sprawdzili członkowie Związku, do którego i on należy. Od owego czasu, po dalszej wojnie z Danią, zazawarty został pokój, który przeniósł prawa króla Chrystyana na Prusy i Austryą.

Rząd królewski nie mógłby więc dziś powtórzyć propozycyi, którą, jak mniemał, mógł zrobić wtenczas dla przywrócenia pokoju europejskiego w interesie pretendenta, który od owego czasu sam jeden publicznie był wystąpił.

Zamierzał nią rząd królewski zamknąć tylko ze względu na Księstwa niebezpieczną dla powszechnego pokoju sytuacyą na podobieństwo tych europejskich układów, które dawniejszemi czasy stanęły były względem Belgii i Grecyi.

Ale żadną miarą nie mogło to usiłowanie w celu politycznego porozumienia utworzyć tytułu prawnego, którego przedtem nie było.“

Po ukończonem głosowaniu złożył poseł pruski przy Związku następujące oświadczenie:

„Przedewszystkiem nie może poseł zaniechać zastrzeżenia swemu królewskiemu rządowi zabezpieczeń i przeciwnych oświadczeń, które uzna rząd za potrzebne, wobec niektórych oświadczeń złożonych podczas głosowania.

Szczególnie musi on już teraz wyraźnie odeprzeć przypuszczenie zawarte w wotum król. saskiego rządu, jakoby gabinet pruski domagając się równego sprawdzenia wszystkich praw do sukcesyi, przyznawał tem samem Zgromadzeniu związkowemu prawo stanowczego rozstrzygania o tychże prawach.

Przeciw temu przypuszczeniu poseł pruski może ze względu na złożone po głosowaniu oświadczenie rządu austryackiego teraz już potwierdzić to, co rzeczone oświadczenie podało do wiadomości o faktycznym toku rokowań między gabinetami pruskim i austryackim, a w imieniu swego król. rządu wyrazić gotowość dalszego prowadzenia dotychczasowych rokowań w celu dalszego porozumiewania się.

Że rząd cesarski obstawać będzie przy zdaniu o konieczności zbadania kwestyi prawnej, którego bronił w tych rokowaniach, poseł ma przytem wyraźnie oświadczyć, a równocześnie domagać się dla pruskich pretensyj tych względów, co dla wszystkich innych.

I w tem także zgadza się rząd królewski z oświadczeniem cesarskiego rządu, że postanowił bronić praw swych do wspólnego posiadania i nie zrzekać się użytkowania ze swego tytułu posiadania, dokąd nie przyjdzie do skutku rozwiązanie zgodne z jego własnem przekonaniem i interesami Związku niemieckiego.

W takich okolicznościach i ze względu na objawione na dzisiejszem posiedzeniu z tej strony pojmowanie prawa, mniema poseł, że już dziś może z pewnością wyrzec, iż nie przyjdzie do spełnienia nadziei, w przyjętym wniosku wyrzeczonej.“

Francya.

Ukazała się w zeszycie *Revue des deux Mondes* z 1go kwietnia czwarta część pracy p. Juliana Klaczki pod tytułem: *Dwie negocyacye dyplomacyi europejskiej Polska i Dania 1863—1864 r.* Czwarta ta część nosi tytuł *Księstwa nadelbiańskie i interwencye angielskie*. Poświęcona ona jest wyłącznie sporowi niemiecko-duńskiemu. Moglibyśmy ją więc całkiem pominąć, już dla tego samego, iż dokładnie obznajmialiśmy czytelników tak z początkami jak i z rozmaitemi fazami tej kwestyi. Mamy jednak powody, dla których nie chcemy opuszczać tej części znakomitej pracy p. Klaczki. Praca ta stanowi całość i jest niezaprzeczenie najlepszym i najważniejszym komentarzem do ostatnich wypadków w Polsce. Opiera się ona na urzędowych dokumentach, a tem samem na pozytywnej podstawie; jest zarazem streszczeniem jasnem i bezstronnem historyi interwencyi dyplomatycznej w sprawie polskiej. Do niej więc odsyłać możemy nie tylko *Dziennik Warszawski*, na czem nie wiele nam zależy, ale także tych wszystkich, którzy zarzucają naszemu dziennikowi, iż uwierzył w możność i skuteczność interwencyi europejskiej za Polską podczas wypadków r. 1863. Ktokolwiek chciałby porównać sposób, w jaki przedstawiliśmy dyplomatyczny przebieg sprawy polskiej dzień po dniu z artykułami p. Klaczki, przekonałby się, że nieprzesadzaliśmy w naszych doniesieniach o przebiegu dyplomatycznym rzeczy, o co nas nie raz posądzano. Ktokolwiek zaś bezstronnie i spokojnie się zastanowi nad tym przebiegiem tak jasno streszczonym przez p. Klaczkę, przekona się, że od rozbioru Polski nigdy nadzieja należytego europejskiego rozwiązania sprawy polskiej nie była bardziej uprawnioną jak tą razą.

Dostatecznem to jest, aby nas usprawiedliwić, nie dostatecznem jednak wyznajemy, aby zamknąć usta tym, którzy dla tego, że wówczas milczeli, mniemają, że im dziś przysłuża prawo prorokowania o przeszłości. Między niemi a nami gra nierówna, my przemawialiśmy podczas akcyi, a tem samem, jak w każdej sprawie ludzkiej skutek mógł nas zawieść i zawiódł nas, oni rozumują na silnej podstawie faktu dokonanego. Jeżeli jednak, co może zrównać tę grę, to niezawodnie sumienne zbadanie przebiegu interwencyi europejskiej w spawie polskiej; to też nie tylko nie lękamy się podobnego zbadania, ale przeciwnie, skwapliwie przedkładamy czytelnikom wszystkie akta procesu, zwłaszcza mamy przekonanie, iż wiele i naj-

ważniejszych nie tak prędko wyjdzie na jaw. Oto jeden powód, dla którego podajemy treść tej części pracy p. Klaczki. Drugim powodem skłaniającym nas do tego jest, iż sprawa Księstw nadelbiańskich zachaczyła się o sprawę polską. Obydwie wywierały na siebie niezaprzeczony wpływ, a od 5go listopada i przez całą bolesną zimę 1864 r. sprawa Księstw wywierała przeważny wpływ na sprawę polską. Wpływ ten nie był bezpośredni, dla tego trudniej go może zrozumieć, lecz zaprzeczyć się on nie da. Nareszcie tyle jest analogii między przebiegiem tych dwóch spraw, iż obznajmienie się z jedną posłużyć może do rozpoznania drugiej. Tak w jednej jak w drugiej skutek zawiódł przewidywania najznakomitszych polityków, aczkolwiek nie wiemy czy przewidzieli go w cichości ci, którzy nim dziś posługują się do rekryminacyi. Tak w jednej jak w drugiej tkwił interes europejski, aczkolwiek ważność jego była nierówną, ztąd tak w sprawie polskiej jak w sprawie Księstw spodziewano się skutecznej interwencyi Europy. Polska rachowała i mogła rachować równie jak Dania na pomoc zewnętrzną. Polsce i Danii obiecywano tę pomoc, a ta obietnica i tu i tam przedłużyła tylko bezowocną walkę, i tu i tam naraziła na niesłychane klęski, a zamiast pomódz zaszkodziła. Tak tu jak i tam wdanie się Europy stało się zabójczem; bo Europa podniósłszy te dwie sprawy w chwili stanowczej, cofnęła się przed wojną; bo i tu i tam pierwszorzędne mocarstwa dały niewidziany dotąd przykład bezsilności, pokory i zapoznania własnych interesów. Ktoby wszystko to przewidział, ktoby wyrachował taki koniec i przepowiedział go narodowi ten mógłby się dziś przechwalać, że był natchnionym. My pokornie wyznamy, iż podobnego natchnienia nie mieliśmy.

— Nuda otaczająca spór duńsko niemiecki przeszła w przysłowie. Nie będziemy więc powtarzać tu tego sporu początków, których opis zapełnia pierwszą część artykułu p. Klaczki. Autor opisuje z głęboką znajomością nie tylko przedmiotu, ale charakteru niemieckiego, jak kwestya ta powstała w Niemczech, a następnie jak przeniosła się na pole europejskie. Uczeni i profesorowie stworzyli ją w Niemczech a do tego najwięcej się przyczynił głosem profesor Dahlmann. Ten utwór dał powód do wypadków 1849 r. Autor przedstawia cały wiadomy przebieg sprawy od owego roku do traktatu londyńskiego. Wykazuje on, jak obok kwestyi traktatowej wzrastała inna, opierająca się na zasadzie narodowości, jak Niemcy skorzystali z tej zasady, aby objąć w spór Szlezwik. Tu nasuwa się autorowi pod pióro następująca uwaga: „Smu„tno pomyśleć, że tak sławiona dziś zasada naro„dowości przyniosła dotąd rzeczywiste korzyści „tylko absolutyzmowi. W tej właśnie chwili Ro„sya *opiekuje się i rozwija* w Królestwie Pol„skiem narodowości: ruteńską, niemiecką, żydow„ską, litewską, żmudzką i lacką, a to aby pod„dać rozkładowi organizm narodu i rozetrzeć go „niejako. Nareszcie p. Bismark stał się nad Ederą „obroną *nowego prawa publicznego*, ten sam pan „Bismark, którego liberalizm nie od dzisiaj jest „znany, a który w początkach kampanij w Księ„stwach oświadczył lordowi Wodehouse, że poro„zumienie z Danią jest niemożliwe, dopóki tam „istnieć będą demokratyczne instytucye. Nie trzeba „zapoznawać, że polityka tak dobrze, jak i litera„tura ma swoją *history of fiction*, a daj Boże, aby „jaki przyszły Dunlop, który podejmie się napi„sać tę historyę nie poświęcił całego rozdziału, „*świętej zasadzie narodowości*, jako najsroższej mi„styfikacyi XIX wieku.“

Autor z kolei trafnie opisuje w tem miejscu talent narodu niemieckiego do kolonizacyi i sadowienia się wśród obcej mu narodowości i wykazuje dążność przyłączania swych kolonij, każdego jednem słowem okrucha ziemi, na której Niemcy osiedli, do wielkiej ojczyzny niemieckiej. Europa, mówi autor, mniemała, że traktatem londyńskim załatwi ostatecznie spór i zabezpieczy monarchię duńską przed zachciankami germańskiemi. Wykazuje on, jak właśnie przeciwnie się stało, jak traktat londyński i objaśnienia poufne dane w onym czasie przez ministrów duńskich stały się tylko punktem wyjścia do dzisiejszych zawikłań.

Autor opisuje więc cały znany przebieg agitacyi niemieckiej w sprawie księstw, opisuje stanowisko zajęte w obec tej agitacyi przez mocarstwa i państwa niemieckie, wykazuje, jak w początkach ani Dania, ani nawet mocarstwa niemieckie nie myślały ani przypuszczały, aby rzeczy mogły dojść do ostateczności, aby spór przeszedł z pola dyplomatycznej dyskusyi i platonicznej agitacyi na pole czynu. Autor prowadzi dalej rzecz aż do przyjścia do władzy p. Bismarka. Wejście jego do ministeryum pruskiego zdawało się być dla Danii rękojmią, że sprawa Księstw uśpioną zostanie. W samej rzeczy wiedziano, że tak p. Bismark, jak i stronnictwo, które reprezentował, odrzucało sprawę szlezwicko-holsztyńską, jako utwór stronnictwa demokratycznego w Niemczech. Wtem ukazała się głośna nota lorda Russella datowana z Gota 24 września 1862 roku. Tu już zaczyna się związek między sprawą polską a sprawą Księstw nadelbiańskich.

Do owej chwili gabinet londyński stał zawsze po stronie Danii i bronił ją przed zachciankami niemieckiemi, aczkolwiek nie przestawał doradzać jej umiarkowanie i oględność. W depeszy z 24go września 1862 r. a datowanej z Gota, nagle lord Russell stanął po stronie Niemiec i zażądał od Danii tego wszystkiego o co właśnie Niemcy się upominały, tak iż jak mówi autor, owa depesza zdawała się być z niemieckiego przetłomaczoną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia. P. Ludwik Łepkowski, znany z pięknych swoich malowideł akwareliowych, umieszczanych szczególnie w „Wzorach sztuki średniowiecznej w Polsce“ wydawnictwa hr. Al. Przeździeckiego i bar. Edw. Rastawieckiego, podjął się więcej zmudnej niż artystycznej pracy wiernego przekopiowania wszystkich szyb kolorowych z dawnych wieków, jakie jeszcze utrzymały się gdzieniegdzie po kościołach i krużgankaah w Krakowie, jako to: w kościele P. Maryi, Bożego Ciała, na krużgankach dominikańskich, u S. Piotra, w Katedrze. Szyb takich utrzymało się tylko 210. Wierność rysunku i barwy jest jedyną takiej pracy zaletą; ażeby jednak zadosyć jej uczynić, trzeba, jak to czyni p. Ludwik Łepkowski, rysować i malować na drabinie lub w koszu zawieszonym u sklepienia kościoła. Po świętach rozpocznie p. Łepkowski kopiować szyby okien nad wielkim ołtarzem kościoła maryackiego.

— Dziś przybyła do Krakowa wielka liczba uczniów Instytutu Technicznego wiedeńskiego celem zwiedzenia Wieliczki.

— Czytamy w tutejszym *Przeglądzie lekarskim*: „Z przyjemnością dowiadujemy się z tygodniowego dodatku do czasopisma Towarzystwa lekarskiego wiedeńskiego N. 13 z d. 29 marca r. b., iż dzielny nasz współpracownik Dr. Lucyan Rydel pierwszy asystent kliniki okólistycznej profesora Arlta w Wiedniu, obrany został członkiem zwyczajnym wspomnionego towarzystwa.

— Jak donosi *Gaz. Narodowa*, hr. Artur Gołuchowski (brat byłego Namiestnika Galicyi i Ministra stanu) skazany został przez sąd wojenny Tarnopolski na rok więzienia. W więzieniu złoczowskiem sie dzi jeszcze jeden tylko więzień polityczny p. Mokrański, który z dniem 11 b. m. kończy czas kary swojej.

— W zeszłym tygodniu opuściła tutejsze więzienie p. Ludwika Leśniowska redaktorka czasopisma *Nowiny ze świata*, odsiedziawszy trzy miesiące za sprawy drukowe.

— Rada lekarska Królestwa Polskiego ogłasza, że w mieście Kole (województwie Kaliskiem) pojawiła się w początkach marca, zwłaszcza między uboższą ludnością starozakonną, choroba bardziej stosunkowo śmiertelna. Zbadanie lekarzy wykazało, że na 5,600 mieszkańców choroba ta dotknęła 36 osób, z tych umarło 15 najwięcej dzieci; że w pierwszych dniach pojawienia się choroba ta mocniej się szerzyła i była groźniejszą, później zaś złagodniała. Jest ta choroba pewną odmianą zimnicy z zajęciem opon mózgowych i rdzenia pacierzowego. Wywiązanie się jej i szerzenie w Kole przypisać należy wpływom miejscowym.

— Teraz kiedy żywot Cezara na nowo powołał tę postać historyczną na widownię piśmiennictwa, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że mamy wyborny stary przekład ksiąg cezarowych *De bello gallico* X. Jędrzeja Wargockiego, wydany z drzeworytami i kartami jeograficznemi w r. 1608 w Krakowie u Sibeneychera. Przekład ten przedrukowany był w pięknym zbiorze wydań Mostowskiego r. 1803.

— *Gaz. Lwowska* pisze, że poddany austryacki Antoni Sochacki, skazany przez władze rosyjskie na kilka lat więzienia za udział w powstaniu polskiem, został ułaskawiony przez hr. Berga i powrócił do Galicyi.

— Donoszą nam z Drezna o zgonie jednego z najstarszych weteranów wojska polskiego. D. 2 kwietnia umarł tam jenerał Krzesimowski, urodzony w Sandomirskiem d. 8 maja 1787 r. Mieszkańcom Krakowa znanym był ów starzec, przybyły tu w r. 1863 i bawiący do roku zeszłego, który choć wiekiem i dolegliwościami fizycznemi przygnieciony, nie stracił nic z świeżości umysłu i młodzieńczego zapału, które bywają zwykłą cechą wojowników napoleońskiej epoki. Krzesimowski był za wojen napoleońskich kapitanem artyleryi, w r. 1831 pułkownikiem, a wreszcie jenerałem. Piastował on także urzędy sędziego pokoju i radzcy wojewódzkiego i marszałkował na zgromadzeniach obywatelskich, a dwukrotnie wygnaniec Sybirski, tułał się po świecie na starość i zdala od ojczyzny życia dokonał. Ostatnią usługę chrześciańską oddał mu w Dreznie czcigodny prałat X. Milde, który zarówno przygotował go na śmierć, jak i pożegnał u kaplicy cmentarza w d. 5go b. m. mową pełną rzewności i namaszczenia po odprawionem nabożeństwie żałobnem.

— *Gazeta Kolońska* donosi z Paryża, że w d. 2 kwietnia o godzinie 6tej rano odbył się w lasku Bulońskim pojedynek między majorem angielskim B. Benjaminem a pułkownikiem polskim Potrowskim (?), Ten ostatni ugodzony został kulą w prawą pierś, a stan jego jest niebezpieczny, wszelako nie stracono zupełnie nadziei utrzymania go przy życiu. Powodem pojedynku była rozmowa kilku oficerów poprzedniej nocy w kawiarni „Café napolitain“ na Boulevard des Capucines. Kilku oficerów, którzy w czasie wojny chińskiej zabrali znajomość z majorem angielskim, prowadziło z nim rozmowę po angielsku. Major wyraził się ostro o Mierosławskim. Wtedy Potrowski, który tej rozmowie przysłuchiwał się, powstał, i nazwał Anglika kłamcą. Ten wyzwał go, i umówiono się, że się nazajutrz rano będą strzelać, co się też stało. Zaraz po pojedynku major Benjamin wyjechał z Paryża.

— Zmarły we Florencyi w dniu 5 b. m. jenerał Manfred Fanti urodził się r. 1810 w kraju Modeńskim i odbywszy szkołę inżynieryi, wstąpił do wojska modeńskiego. Ale już w r. 1831 jako oficer modeński wziął udział w powstaniu w Romanii, po którego stłumieniu przez Austryę, Fanti osadzony został w Kufstein. Rząd francuski wstawił się o jego uwolnienie, dowodząc, że Fanti nie może być ani jeńcem austryackim ani więźniem stanu. Gabinet wiedeński nie chciał wchodzić w prawne wyłuszczenie, lecz drogą łaski uwolnił więźnia. Fanti wszedł następnie do służby francuskiej, a w roku 1835 do hiszpańskiej i znajdował się w sztabie jlnym wojsk królowej Krystyny. W r. 1848 będąc już pułkownikiem inżynieryi, na wieść o powstaniu we Włoszech opuścił Hiszpanię i przyjął służbę jako jenerał wojsk lombardzkich. Król Karol Albert spowodował go do wejścia do armii piemonckiej, i odtąd znów Fanti miał czynny udział we wszystkich kampaniach włoskich. W roku 1849 dowodził brygadą pod jenerałem Ramorino, w r. 1855 w Krymie pod Lamarmorą, a w r. 1859 został jenerałem dywizyi. W tym jeszcze roku mianowany naczelnym wodzem Emilii, przyłożył się wielce do zjednoczenia Włoch. W roku 1860 został ministrem wojny i senatorem i dowodził wyprawą przeciw jenerałowi Lamoricière.

— Dnie 8my i 9ty kwietnia były prawdziwie wiosennemi. Niebo bez najmniejszej chmurki dozwalało słońcu silnie ogrzewać, tak iż o godzinie 2ej po południu termometr w słońcu dochodził do 21°,4, w cieniu zaś dnia 8go przeszedł od — 0°,4 do + 10°,4, a dnia 9go od — 0°,4 do + 11°,2. W pierwszym z tych dni wiał cichy wiatr północno-wschodni, w drugim dniu przeszedł w południowo-wschodni. Barometr doszedł dość wysoko, zaczął się zniżać i wskazywał 10° o godzinie 6tej z rana 332‴,99 przy temperaturze + 3°,0 R.

— We wtorek dnia 11 kwietnia, S. Leona papieża.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd obw. lwowski p. Karola Janka o wydanym nakazie zapłacenia Fallokowi Kamf z Mościsk sumy weksl. 7,500 złr. kur. Dr Roiński, zast. Dr Czemeryński. — Tenże sąd Alojzego Totarkowskiego a wydanym przeciw niemu przez Berla Laxa pozwie o zapł. sumy 1668 złr., term. ust. rozprawy 8 maja. — Sąd tarnopolski interesantów o zalegających w depozycie jego od lat 30 dokumentach, jako to: z *masy Anny Cieleckiej*: instrument kaucyi Józefa Zaremby Cieleckiego z 25 maja 1829 r. na 1439 złr. 1½ kr. w. a; z *masy Józefa Jastrzębskiego*: 1) Kwit Wincentego Ziętkiewicza z 25 maja 1829 na 13,700 złr. 27 kr. m. k. 2) Deklaracya M. Jastrzębskiego z 5 paźdź. 1833 na 2,000 dukatów. 3) Skrypt J. Cycholewskiej z 11 lutego 1807 na 300 złr.; 5) skrypt Pawła Cycholewskiego na 1,000 złr.; z *masy Celestyna Końskiego*: 1) Skrypt Jana Niepokojnickiego z 2 lipca 1818 na 209 rsr. 95 kop.; 2) Skrypt tegoż z 27 lutego 1815 na 600 rs.; 3) Skrypt Jak. Aug. Kamieńskiego z 27 lutego 1815 na 450 rsr.; z *masy Józefa Mörl*: Skrypt Michała Steinhaut, z 27 paźdź. 1826 na 100 złr. m. k.; z *masy Dominika Morszyckiego* Kwit Amelii Felsenthal Preyer z 9 czerw. 1830 na 627 złr. 10 kr.; z *masy Adama Mioduskiego*: 1) Skrypt Karola Witwickiego z 15 maja 1814 na 55 dukatów; 2) Skrypt Ant. Kozickiego z 2 maja 1802 na 3070 złr.; 3) Skrypt Józefa Rusieckiego z 1 stycznia 1807 na 300 złr.; 4) Skrypt tegoż z 1 stycz. 1807 na 400 złp.; 5) Skrypt Anny Rusieckiej z 28 kwiet. 1898 na 387 złp. 26 gr. 6) Skrypt tejże z 10 kwiet. 1798 na 890 złp.; 7) Skrypt Marcellego Chrzanowskiego z 8 lipca 1824 na 627 złp. 20 gr. 8) Skrypt Błażeja Chotrzyńskiego z 20 grud. 1805 na 204 złp.; 9) Skrypt tegoż z 1 kwietnia 1806 na 300 złp.; 10) Skrypt Jana Romanowskiego z 17 marca 1808 na 1000 złp.; z *masy Samuela Pawlińskiego*: 1) Kwit Baroniego z 20 marca 1800 na 30 złr. w. a., 2) Skrypt Józefa Matlomasa z 5 list. 1806 na 24 złr. w. a.; 3) Skrypt Wawrzyńca Fentmantel z 9 lutego 1817 na 40 dukatów i 465 rsr.; z *masy Tomasza Peszyńskiego*: Dokument kaucyi Józefa Casche z 31 lipca 1830 na 150 złr. m. k.; z *masy Karola księcia Ponińskiego*: ugoda pomiędzy tymże i Józefem Orłowskim z 31 paźdź. 1828 o 200 dukatów; z masu Ant. Rzeczyckiego: 1) List. Stanisława Berła z 20 czerwca 1824 względem 803 duk.; 2) Skrypt Antoniego Rośnieckiego z 18 czerwca 1773 na 30,000 złp.; 3) Skrypt Gabryela Biętkowskiego z 18 czerwca 1789 na 3710 złp.; z *masy Andrzeja Szumlańskiego*: 1) List P. Rostackiego z 20 grud. 1804 na 20,000 złp.; 2) Deklaryoya ekstabulacyi Onufrego Szumlańskiego, Kaliksta, Leopolda, Apolonii, Filipiny, Wiktora i Romualda Rozłuckich bez daty względem zahipotekowanych na Czarnokońcach 8000 złp.; 3) Deki. ekstabulacyi Apolonii, Filipiny, Wiktoryi, Sabiny i Konstantego Rozłuckich bez daty względem 50,000 złp. zahipotekawanych na Czarnokońcach; 4) Kwit Jakóba Szumlańskiego z 28 czerw. 1825 na 1028 duk; 5) Kwit Jakóba Szumlańskiego z 23 lip. 1822 na 600 duk.; z *masy Józefa Smażewskiego*: 1) Skrypt Michała Roszkowskiego z 18 lut. 1823 na 62 duk. 2) Zatwierdzenie centralnej komisyi likwidacyjnej Królestwa Polskiego z 2 paźdź. 1824 na zatrzymaną gażę wojskową 2926 franków 50 cent. Zgłoszenie w ciągu roku i 6 tygodni.

Posady: Przysięgłego tłómacza rumuńskiego i rosyjskiego języka, pod. do 4 tygodni od ostatniego obwieszczenia w *Gaz. Lwow.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 4go kwietnia. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·95, żyto 1·90, jęczmień 1·87½, owies 1·22, groch —, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·30, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar) —, słoma —, konicz na paszę —.

Kolej lwowsko-brodzka.

Jak donosi *General Correspondenz*, Spółka do której należą Zakład kredytowy austryacki, książę Leon Sapieha, dom handlowy Hermana Todesco Synowie i t. d. otrzymała upoważnienie do budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Brodów z odnogą do Tarnopola.

Lwów 7go kwietnia. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (80 funtów) 2 złr.; 77 c.; żyta (77 funt.) 1 złr. 54 c.; owsa (46 funt.) 1 złr. 19 c.; hreczki 1 złr. 78 c.; ziemniaków 1 złr. 67 c.; cetnar siana 1 złr. 22 c.; okłotów 58 c.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. 53 cent., sosnowego 9 złr. 20 centów wal. austr. *(Gazeta Lwowska).*

Lwów 7 kwietnia. W Węgrzech, Czechach i Morawii zakupują teraz na rachunek kupców zagranicznych wielkie zasoby zboża, mianowicie pszenicy a tak z wiosną handel zbożem ożywił się nieco. Zapytania doszły nawet do Lwowa, w zachodnich stronach Galicyi pozawierano już umowy, co zapowiada rozszerzenie się tej gałęzi handlu na wschodzie, tem bardziej ile że ruch przy teraźniejszych stosunkach handlowych rozciąga się z zachodu na wschód. W Jarosławiu, z którego dawniej olbrzymie odchodziły transporta czekają aż Sanem będzie można puścić się w drogę, a i tego roku wielkie zapasy zboża nagromadzono w śpichlerzach na brzegach tej rzeki leżących, które, z trudnością ale tanio będą spuszczone do Gdańska wraz z budulcem okrętowym. Wywóz żyta i pszenicy z obwodu Tarnopolskiego do nizin karpackich obwodu sandeckiego trwał także w zeszłym tygodniu, i z powodu niedostatku panującego w górach trwać będzie niewątpliwie do przyszłych zbiorów. Pszenicę najlepszego gatunku płacono korzec po 5 złr. do 5 złr. 25 c., żyto po 3 złr. 10 c. do 3 złr. 40 c. Partye na targ zwiezione rozkupiono szybko, potrzeba byłaby jeszcze większa gdyby nie to, że konsumenci poszukujący znaczniejszych partyj zakupują je na prowincyi. Na jęczmień nie ma pokupu, z powodu, iż na targu pojawiają się tylko poślednie gatunki; korzec tego artykułu płacono po 3 złr. Gatunków przydatnych na słód nie masz ani tu, ani na prowincyi. Handel owsem ożywiają liweranci skarbowi, a chociaż ci zwykle przez wczesne zamówienia zapewniają sobie potrzebną ilość, mają zawsze głos decydujący, ponieważ popyt z ich strony wpływa zawsze na podniesienie się cen. W drodze prywatnej sprzedawano 100 funtów po 2 złr. 10 c. do 15 c. Z powodu, iż w tych prowincyach austryackich, w których uprawiają rzepak, powstała obawa co do rezultatu tegorocznych zbiorów, kupcy zagraniczni zawierający zwykle stałe umowy z terminami odstawy, już teraz zgłaszają się do właścicieli wielkich posiadłości, i złożeniem zadatku zapewniają sobie zbiór tegoroczny. Wielka ilość budulcu okrętowego, codziennie przewożona przez nasze miasto, byłaby jeszcze większą, gdyby nie złe drogi. Po większej części materyał ten spławiają z Medyki Sanem do Gdańska. Dziwić się należy, że galicyjscy właściciele dóbr posiadający rozległe lasy sami nie spróbują na własny rachunek spławiać drzewa i w Gdańsku bezpośrednio sprzedawać. Towarzystwo mniejszych kapitalistów z Bawaryi objeżdżało w tym celu Galicyę, ale jak się dowiadujemy nic jeszcze dotąd stanowczego nie przedsięwzięło. Lnu, konopi i pakuł zwieziono do tutejszego dworca kolei w tygodniu ubiegłym około 2,000 cet. Nader małym był wywóz z produktów mącznych, które po części muszą wytrzymywać konkurencyę z młynami parowemi w Medyce, Przemyślu, Tarnowie, Szczepanowicach i Krzeszowicach. Dowóz szyn dla kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, kos przeznaczonych do Rosyi, tudzież towarów wełnianych, lnianych i manufaktów przeznaczonych do wschodnich obwodów Galicyi i Księstw Naddunajskich miały także miejsce w tygodniu ubiegłym. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego powiększej części do Lipnika i Florisdorf wyszło w ostatnich 8 dniach za rogatki Lwowa 300 sztuk. *(Gazeta Lwowska.)*

Wiedeń 10go kwietnia. Targ na woły opasowe

	z Węg.;	z Gal.;	z prow.;	Razem
Przypędzono sztuk	—	—	—	3190
Zakupili na targowisku: rzeźnicy wiedeńscy sztuk.				1976
" " " : " z prowincyi				" 987
Poza targowiskiem kupiono				" —
Wróciło na prowincyą				" 227

Waga szacunkowa jednéj sztuki wynosiła od 450 do 650 funtów.

Cena jednéj sztuki wynosiła 110 złr. — kr. do 152 złr. 50 kr. w.

Cena jednego cetnara mięsa wynosiła 17 złr. 50 kr. do 22 złr. — kr. w. a.

Wrocław 31 marca. *Wełna.* Podczas gdy zjednej strony coraz większym jest przywóz wełny szczególniej węgierskiej, w pośledniejszych gatunkach, to z drugiej strony odbyt staje się coraz mniejszym, tak iż możnaby przypuszczać, iż wkrótce spodziewany koniec wojny amerykańskiej, a w połączeniu z nim i spadek ceny bawełny, stanie się przyczyną wielkiego zwrotu handlu wełny. Poszukiwanie wełny przedniejszej staje się coraz większem, i to jest także skutkiem stosunków amerykańskich, gdyż fabrykanci liczą na prędkie ożywienie się wywozu przednich materyj wełnianych do Ameryki. Sprzedaż ostatniego tygodnia liczą na 750 cet., z czego jedna pozycya wełny z okolic Pesztu poszła po blisko 50 tal., reszta składała się prawie wyłącznie z przedniejszych polskich i szląskich gatunków na sukna, po 75 do 85 tal., które zakupiono po największej części dla fabryk okolicznych i nadreńskich. Ceny w ogóle niezmienne; właściciele jednakże, z powodu zbliżającej się strzyży, byli więcej uprzedzającymi.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Praga 9 kwietnia. Sąd wyższy zatwierdził zawieszenie *Narodnich Listów.*

Berlin 9 kwietnia. (*N. f. Pr.*). Telegram urzędowy z Petersburga donosi, że od trzech dni, odkąd zaszła zmiana powietrza, choroba zaraźliwa znów silniej się objawia. Trwoga jest powszechną; zawezwano telegrafami lekarzy zagranicznych. Na Perspektywie Newskim dom w dom licznych mieści chorych; między innemi hr. Adlerberg zachorował. Utworzył się komitet obywatelski dla przedsiębrania środków zaradczych.

Monachium 9go kwietnia. Król postanowił przedłożyć Izbie projekt ustawy o zupełnej amnestyi.

Altona 9 kwietnia. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Poselstwo austryackie w Hamburgu jest obecnie w możności wydawania bez opłaty potrzebnych papierów statkom chcącym używać pawilonu austryackiego, aż do zupełnego uznania pawilonu krajowego. Poselstwo stawia wyraźnie za warunek, aby po uznaniu pawilonu Księstw, statki te przyjęły takowy.

Kiel 9 kwietnia. (*W. Chr.*) Z wystaw księgarń usunięto policyjnie portrety ks. Augustenburskiego z nakazu bar. Zedlitza (komisarza pruskiego).

Kopenhaga 7 kwietnia. Naczelny prezydent Braestrup (burmistrz Kopenhagi, który po kilkomiesięcznym pobycie w Berlinie wrócił teraz do Kopenhagi *Red. Cz.*) objął ministerium wyznań i sprawiedliwości i znajdował się dzisiaj na posiedzeniu tajnej rady stanu. Od wczoraj żegluga jest otwartą.

Bruksela 8 kwietnia. Między deputowanym Delaet a ministrem wojny jenerałem Chazal przyszło dziś do pojedynku na pistolety. Minister otrzymał lekką ranę, która mu prawy bok otarła. (Pojedynek ten wyniknął w Izbie z przymówki o legie belgijskie w Meksyku. Minister Chazal obraził p. Delaet).

Paryż 9 kwietnia. (*Pr.*) Spodziewają się tutaj powrotu Bazaine z częścią armii z Meksyku. Thouvenel wyjechał. *Monitor* zamieszcza obszerny, lecz zupełnie objektywny artykuł o uchwale Bundestagu.

Paryż 9 kwietnia. (*N. fr. Pr.*). Pogłoska o przeznaczeniu Bazaine na ministra wojny nie jest prawdziwa; Randon pozostaje na swoim urzędzie. Cesarz potwierdził wybory Akademii. *L' Union de l'ouest* zawieszoną została na dwa miesiące.

Paryż 9 kwietnia. (*W. Chr.*) Wyznaczenie prezesa ciała prawodawczego, zawieszone między pp. Baroche i Magne. Nie jenerał Fleury, lecz marszałek Niel uważany jest za przyszłego ministra wojny. Prefekt policyi p. Boitelle zażądał dymisyi.

Turyn 8 kwietnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych przyjęty został artykuł 1 ustawy o kolejach żelaznych z niektóremi zmianami tyczącemi się połączenia przedsiębiorstw kolei toskańskiej i rzymskiej. Obrady dalsze odroczono aż do zbadania protestacyi przeciw sprzedaży kolei, na której zabezpieczoną była pożyczka z domem Hambro. Sprawozdanie o pożyczce zostało Izbie przedłożone.

Petersburg 8 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Nie nadeszło tu żadne nowe doniesienie o poddaniu okrętów rosyjskich kwarantanie w Dunkierce, jak to donosiły dzienniki francuskie. Krok ten zresztą niedałby się usprawiedliwić.

Petersburg 9 kwietnia. (*Wand*) Doniesienia sanitarne z Nowogrodu (niższego), zalecają bicie częste z dział, gdyż ten sposób czyszczenia powietrza najlepiej się sprawdził w epidemii. Zgromadzenie gubernialne, zakłady publiczne i szkoły są zamknięte.

Madryt 7 kwietnia. Senat zgodził się 101 głosami przeciw 42 na projektu przedniego poboru podatków.

Lizbona 7 kwietnia. Minister robót publicznych (p. Abreu e Souza) podał się do dymisyi.

Wszystkie niemal parlamenta są już odroczone, lub się odraczają na czas świąt Wielkanocnych. Uchwała czwartkowa Bundestagu przeważa ponad wszystkiemi wiadomościami politycznemi. Mówi o niej oględnie *Monitor*, ale w Izbie gmin w Londynie poruszono ją w piątek wieczór. P. Verney zapytał rząd o udział jego w tej kwestyi, a Layard odpowiedział, że Anglia od przeszłego roku wcale się nie wdaje w tę sprawę, a wszystko co o jej udziale piszą dzienniki, jest błędne. Podsekretarz stanu rzekł jednak, że Księstwa są w stanie anormalnym i dla tego Anglia uznała ich pawilon, nie tykając kwestyi prawa do Księstw Austryi, Prus i Związku niemieckiego. W słowach tych tkwiła myśl, że Anglia udzielności Księstw nie uznaje jeszcze, choć ich pawilon szanować będzie.

Z powodu wiadomego oświadczenia ministra wojny jenerała Roon w pruskiej Izbie deputowanych w d. 5 kwietnia, iż Prusy zamierzyły zatrzymać port Kiel w posiadaniu swojem, co zresztą wyraźniej jeszcze wykazało się z żądania od Izby kredytu na marynarkę i uzbrojenie portu Kiel, gabinet wiedeński przesłał posłowi swojemu w Berlinie hr. Karolemu polecenie, które tenże według doniesienia *N. fr. Presse* miał w d. 7 bm. odczytać p. Bismarkowi. Treść tego aktu ma być taka:

„Gabinet austryacki ubolewa, iż ponownie zmuszonym jest przypominać rządowi król. pruskiemu ściśle wspólny charakter posiadłości w księstwach i potwierdzić, że postanowił niedopuścić żadnej, w jakimbądź sposobie zmiany istoty tej posiadłości. Ponieważ zaś rząd król. pruski sam po wielokrotnie uznał, iż obaj współposiadacze nawzajem są z sobą związani, a więc żaden z nich jednostronnie nic zarządzić nie może we wspólnej posiadłości, przeto łatwo da się pojąć, iż wyrażenie bar. Roona wielkie wzbudziło zdziwienie. Poseł cesarski ma przeto polecone sobie, aby poufnie upraszał p. prezesa ministrów król. pruskiego o udzielenie mu objaśnienia pod względem dążności tego zadziwiającego wyrażenia, przez król. pruskiego ministra wojny i marynarki w Izbie złożonego, zarazem jednak i już teraz uważa wyrażenie to za zdolne wprowadzić w błąd opinię publiczną, i przeciw takowemu stawia zastrzeżenie.“ P. Bismark nie dał jeszcze odpowiedzi.

Korespondent nasz berliński mniema, że sprawa Księstw zaelbiańskich sprowadzić może potrzebę konfererencyi europejskiej. *Karlsruher Ztg* zapewne z urzędowego źródła a zgodnie z tem przypuszczeniem mówi o nocie francuskiej do Wiednia, popierającej prawo objawienia woli ludu w Księstwach. Gazeta pomieniona taką podaje treść tej noty: „Zaczyna się ona od deklaracyi, że i dzisiaj Francya nie ma zamiaru wdawania się w tę sprawę, wyjąwszy wtedy, gdyby wszystkie strony żądały tego po niej; zawsze jednak rząd francuski pragnie, aby ta kwestya została rozwiązaną, coby dałoby nową rękojmię utrzymania pokoju. Zasada narodowości nie może wcale posłużyć do rozwiązania tego rodzaju; raczej posłuży tu zasada, na której teraźniejsze cesarstwo się opiera: to jest zasada głosowania ludu. Nota dodaje, że lubo rząd francuski nie ma zamiaru robienia formalnej propozycyi w tym duchu, niemniej jednak sądzi, że nie powinien zataić przekonania swego dla dobra zarówno własnego jak i całej Europy. Przekonanym jest rząd francuski, że żadne inne rozwiązanie nie będzie skutecznem i trwałem, prócz pomienionego, proponowanego legalnie i dobrowolnie przez same Księstwa, lub przynajmniej przez nie zatwierdzonego, bo odpowiada ono najbardziej życzeniom Księstw i interesom ich.“

Znajdą czytelnicy wyżej w korespondencyi paryzkiej (?) zajmujące szczegóły o rozprawach Ciała prawodawczego francuzkiego nad decentralizacyą i autonomią gminy. Przedmiot ten wielkiej jest dla nas wagi, dla tego też zwracamy uwagę na znakomitą mowę p. Juliusza Simon o decentralizacyi w poparciu poprawki. Nasz korespondent podaje główną jej treść.

Dnia 7 t. m. Ciało prawodawcze zajmowało się dwoma ważnemi sprawami: zniesieniem kary śmierci tudzież bezpłatnem wychowaniem i przymusem szkolnym. P. Juliusz Favre poparł poprawkę opozycyi, żądającą zniesienia kary śmierci, a mowę jego częste przerywały oklaski. Jednak poprawka odrzuconą została. Rozprawy nad drugą poprawką nie skończyły się. Jak wiadomo, sprawa przymusowego i bezpłatnego wychowania wywołuje od niejakiego czasu żywą polemikę, a to szczególniej od chwili umieszczenia w *Monitorze* głośnego raportu ministra Duruy. Za zasadami postawionemi w tym raporcie przemówili członkowie opozycyi p. Carnot i redaktor *Siécle* p. Havin; odpowiedzieli im ultraabsolutysta d'Havrincourt i p. Bartholony. Na tem skończyły się rozprawy 7go b. m.

Pomimo że *La Patrie* zaprzeczyła wiadomości o zawarciu między rządami francuzkim a włoskim konwencyi, na mocy której wojska włoskie miałyby prawo wkraczania na terytoryum papiezkie, utwierdza się mniemanie, że jakaś konwencya wojskowa zawartą została dla poskromienia wspólnemi siłami rozbójnictwa. Dzienniki włoskie przywięzują niejaką ważność do tej konwencyi; dwór zaś rzymski bardzo ma być niezadowolony z jej zawarcia, upatrując w niej nowe pominięcie swej władzy. *Mémorial diplomatique* usiłuje osłabić znaczenie tej umowy; lecz zarazem umieszcza artykuł, który zwrócił na siebie uwagę, gdyż mówiono, że natchniony był przez p. Drouyn de Lhuys. *Mémorial* twierdzi, że Papież nie powinien i nie może opuścić Rzymu, lecz za ostatecznem porozumieniem się z Francyą pozostać tamże.

Pogłoski o zmianie tego lub owego ministra francuzkiego wciąż jeszcze obiegają, lecz zanadto są niepewne, aby na nich polegać można. *Constitutionnel* powtórnie dziś zapewnia, że stosunki między posłem francuzkim w Stambule a rządem tureckim są najlepsze.

Monitor podaje treść raportów otrzymanych z Petersburga o chorobie tam panującej. Z tych raportów, równie jak z oświadczeń sir G. Greya w parlamencie angielskim pokazuje się, że choroba ta znacznie się już zmniejszyła i nie grozi rozszerzeniem się po Europie.

We Florencyi spieszne czynią przygotowania dla przyjęcia dworu i ministerstw. Izby jeszcze obradują w Turynie; po świętach mają przenieść się do nowej stolicy, lecz dzień nie naznaczony. Dla tego odroczenie ich na teraz będzie dłuższe. W d. 7 b. m. minister spraw wewnętrznych chciał, aby jeszcze przed odroczeniem Izba deputowanych obradowała nad ustawą o zgromadzeniach religijnych; aby ułatwić obrady, chce rząd wyłączyć i do osobnej odłożyć ustawy artykuły tyczące się dóbr kościelnych. Żądanie ministra po żwawych i długich rozprawach zostało przyjętem. Luzi utrzymywał, że duchowieństwo otrzymało z Rzymu nakaz wpływania czynnie na przyszłe wybory. Izba odesłała jednak do przyszłej sesyi sprawę zniesienia klasztorów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Kursa. **Wiedeń** 10 kwietnia wieczór. Kolej północna 1796. — Akcye kredytowe 182·60. — Losy z r. 1860 93·55 — Losy z r. 1864 89·45. — **Paryż** 10 kwietnia. Renta 67·70.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Na dniu 14 Marca rb. zmarł w swych dobrach Winniki, w obwodzie Samborskim, *Stanisław Gozdawa Syczewski*, niegdyś komornik graniczny w Przemyślu, w wieku podeszłym. Mąż stałego charakteru, bogobojny, wielce miłosierny: wspierając Zakłady kalek i sierót, nie opuścił nigdy bez datku biednego, osobliwie wspierał wstydzących się żebrać. Będąc bezdzietnym a oszczędnym dla siebie, wspomagał całemi siłami swą familię w zawodzie naukowym, kierując takową wzorowo na uczciwych i prawych obywateli. Przeżywszy prawie wszystkich swych licznych przyjaciół i towarzyszy, zachował niezrównaną przyjaźń i miłość przez całe życie dla swego pozostałego starszego brata Jana Erazma, iż przy wizycie ówczesnéj J. E. ksiądz Arcybiskup wyrzekł te pamiętne słowa: „Rara talis concordia fratrum!“ to też zawsze życzenia jednego brata uprzedzane były przez drugiego. Zgromadzonéj familii błogosławiąc, przypomniał wyrzeczone słowa Arcypasterza, zalecał do naśladowania, mówiąc: miłość rodziny jest miłością ojczyzny — na niwie rodzinnéj wzrasta potęga, jedność, i na niéj w cnoty wszelkie zakwita — miłujcie szczerze wasz kraj, zachowajcie tę ziemię, którą blisko pół wieku uprawiałem i bez długu wam zostawiam, a w któréj me zwłoki spoczywać będą, by nie przeszła w obce ręce.“ Ta chwila uroczysta i patryarchalna wycisnęła łzy i łkania okalającym, a słowa wyrzeczone utkwiły głęboko w duszy przytomnych. Z największą téż rezygnacyą i spokojem duszy i przytomnością zakończył życie ten mąż czule kochany i wielce szanowany od całéj familii, zostawiając po sobie żal i smutek nieopisany. — Cześć i pamięć jego popiołom, a wieczny spokój jego duszy. — Na obrząd pogrzebowy przybyli sąsiedzi wszyscy poważani, ck. urzędnicy powiatu z Podbuża, a gromady z sąsiednich wsi z chorągwiami, choć niewezwanie, oddać ostatnią przysługę szanowanemu i czczonemu sąsiadowi, za co niech raczą przyjąć dziękczynne uznanie, iż tę wyświadczyli przysługę. (2538)

Z Sanockiego. **K. S.**

Dozór kościoła N. M. Panny
w KRAKOWIE,

rozpisuje niniejszem *Konkurs na podjęcie się odzłotniczéj restauracyi ołtarza Pana Jezusa ukrzyżowanego.* Zgłaszający się mają złożyć w kancelaryi Prokuratora kościoła JM. księdza Świerczewskiego świadectwa wydane przez znawców, udowodniające ich uzdolnienie w takich robotach. Tam również oświecą się o warunkach restauracyi, jak ją dokonaną mieć chcemy. Termin naznacza się po dzień 20 Kwietnia r. b.

(2536-1-3) Przewodniczący;
Józef Lasocki.

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich
W KRAKOWIE,

wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych następujące nowe dzieła:

Konwencya z 15go Września 1864 i Encyklika Ojca św., przez księdza Arcybiskupa Dupanloup, z francuzkiego przetłómaczona. Cena egzemplarza 50 cent.
List pasterski księdza arcybiskupa paryskiego, Jerzego Darboy, odnoszący się do Encykliki Ojca św. Piusa IX, z francuzkiego przetłómaczył W. W. Cena egzemplarza 30 cent.
Nabożeństwo Majowe, poświęcone czci Najświętszéj Panny, napisał Walery Wielogłowski. Cena egzemplarza 1 złr. 50 c.
Miesiąc Maj, poświęcony Najświętszéj Maryi Pannie. Przerobiony z włoskiego ku użytkowi Polaków przez księdza Arcybiskupa Hołowińskiego. Cena egz. 30 c. (2503-1-3,T

Dzieła w druku będące:
Księdza kardynała Wisemana: *„O stósunku nauki do sztuk pięknych,“* tłómaczone z angielskiego przez ks. M. W. Łukaszewicza.
Podróż po szerokim świecie, czyli: *Jak jest gdzieindziéj a jak u nas*, napisał dla ludu polskiego Walery Wielogłowski.

Ogłoszenie konkursu

N. 2077 (2481-3)

Celem obsadzenia posady prow. budowniczego miejskiego, w Wieliczce z roczną pensyą 300 złr. w. a. rozpisuje się Konkurs w przeciągu czterech tygodni, od trzeciorazowego umieszczenia niniéjszego ogłoszenia w urzędowéj gazecie Krakowskiéj począwszy.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść dotyczące podania, należycie wystósowane, do Magistratu w Wieliczce, i prócz osobistych stosunków wykazać się z pobieranych nauk i dotychczasowego zatrudnienia.

Do otrzymania rzeczonéj posady dokładna znajomość języka niemieckiego jakotéż polskiego jest niezbędną.

Z c. k. Władzy Obwodowéj

Kraków dnia 29 marca. 1865 r.

Główny Skład

połączonych Dyrekcyj **czeskich zdrojowisk w Bilinie, Franzensbadzie, Karlsbadzie, Giesshübel, Marienbadzie** i **Püllna** urządzony został od 1-go Marca 1865 **w Wiedniu, Maximilianstrasse No. 5** i rozsyła wszelkie naturalne wody i produkta źródlane jak najśpieszniej po cenach stałych, — Przy większych przesyłkach rabat. (2487-3)

Podaję do wiadomości publicznéj, iż

FORTEPIANY

z mojéj fabryki po **cenach fabrycznych** są do nabycia u pana *Franciszka Hollmanna* Nauczyciela muzyki w Krakowie w domu Krzysztofory pod L. 29/358. (2443-6) T
Bösendorfer.

Porter angielski,
butelkowany. (2482-2-6) T

w HANDLU *R. Zawadzkiego*
w Rynku głównym.
1 Butelka zwyczajna 37 centów,
1 dto mała . . 27 „
w większych partyach niższe ceny.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix“** *F. Schotta*, — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2329-11 -)T

QUINA LAROCHE.

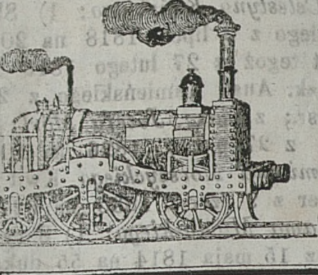
Preparator otrzymał medal złoty i 16.000 franków nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez radę lekarską w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (2402-4-27)T

Skład główny w Paryżu przy ulicy Dronot 15; — w Krakowie w aptece l. *Brunona Miczyńskiego.*

Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA



OBWIESZCZENIE.

C. k. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika podaje niniejszem do wiadomości, że

z dniem 15 Kwietnia 1865,
zniżona taryfa frachtowa na ładunki całowozowe

w mięszanych transportach nierogacizny zaprowadzoną i po wszystkich stacyach przybitą będzie.

Wiedeń dnia 1 Kwietuia 1865. (2544-1-3) T

Sprzedaż dóbr.

Dobra, w najpiękniejszéj okolicy Szwajcaryi, nad jeziorem Genewskiem, ze znacznym obszarem gruntów i piękną wilą, zostaną z powodu śmierci dotychczasowego właściciela sprzedane przez losowanie. Do tego losowania dodane zostają 259 wygranych, składających się z 260ciu obligacyj z premiami, *które wartości swojéj nigdy nie tracą*, a którémi w szczęśliwym wypadku wygrać można **350.000, 300.000, 250.000, 220.000, 200.000, 100.000, 50,000 itd. złotych.**

Jeden los kosztuje 12 złr. — Trzy losy kosztują 35 złr. — Sześć losów kosztuje 68 złr. — Jedenaście losów kosztuje 120 złr.

Zamiejscowe zamówienia uprasza się przesyłać jak najspieszniéj, a takowe zostaną, ile zapas wystarczy, uskutecznione jak najpunktualniéj. Obszerniejsze prospekta bezpłatnie.

Uprasza się adresować wprost do jeneralnego Ajenta, któremu sprzedaż tych losów poruczono. (2312--12) T

„Alfred S. Geiger, in Frankfurt a. M.“

DWIE JAZDY TOWARZYSKIE
Przedsiębiorstwa „Mihailovic,“ w miesiącu Maju i Czerwcu r. b.

Pierwsza jazda dnia 8go Maja r. b.

do Paryża,

z wycieczką na gospodarczą Wystawę

w Kolonii.

Wyjazd: przez Norymbergę, Frankfurt n. M., Moguncyę, Renem na dół do Kolonii, a potem do Paryża.
Powrót: z Paryża, (gdzie się zatrzymać można 8 dni), przez Szwajcaryę, (Bazyleję, Luzern, Zürich, Schaffhausen, wodospad Renu, Romanshorn, jezioro Bodeńskie), do Lindau, Monachium, do Wiednia, a to w oddzielnem towarzystwie za biletami jazdy napowrot, ważnemi 14 dni.
Podróż trwa 18 dni, może jednak być przedłużona na miesiąc.
Cena biletu udziałowego 85 złr. banknot.

Druga jazda dnia 3go Czerwca, przez wielką część Europy do międzynarodowéj wystawy przemysłowéj i sztuk pięknych, przez

Londyn do Dublina (w Irlandyi).

Wyjazd: przez wszystkie okolice nadreńskie, Holandyę, (Amsterdam, Hagę, Rotterdam), Anglię (Londyn, Birmingham, Liverpool) do Dublina.
Powrót w osobnem towarzystwie z Londynu
przez Paryż i Szwajcaryę,
za biletami jazdy napowrót ważnemi na 4 tygodnie, przez Bazyleję, Luzern, Zürich, Schaffhausen, wodospad Renu, Romanshorn, jezioro Bodeńskie, do Lindau, Monachium i Wiednia.
Podróż trwa 1 miesiąc, może być jednak przedłużoną na 6 tygodni. — Cena biletu udziałowego (z wliczeniem obżywienia) 250 złr. w. a. banknotami.
Otwarcie wystawy w Dublinie dnia 9go Maja.

Bliższych szczegółów powziąść można z obszerniejszych programów. Kartki zameldowania po 20 zlr w. a. wydają się w kasach kolejnych w Peszcie, Temeszwarze, Aradzie, Szegedynie, Debreczynie, w Wielkim Waraździnie i Koszycach; w kolei Westbahn w Wiedniu, u pana Wandla, właściciela Hotelu Wandl „am Peter“ i Dyrektora Przedsiębiorstw.

Franciszek Mihailovic, założyciel jazd towarzyskich w Wiedniu, Opernring Nr. 15.

(2466-2-3)T Programy są także do nabycia w Administracyi „CZASU,“ po cenie 5 centów.

Król. pruskiego fizyka obwodowego **Dra KOCHA**

Krystalizowane CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w opieczętowanych oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z częścią najczystszego kryształu cukrowego, okazały się jak to udowodniły najchlubniejsze uznania jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz, przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Działają uśmierzająco i rozwalniająco we wszystkich wypadkach rozdraźnienia błony śluzowéj i w rozgałęzieniu tejże, niemniéj ułatwiają wyrzucanie flegmy i wzmacniają nadwerężone kanały oddechowe. — **Dra Kocha** Cukierki ziołowe różnią się zatem nietylko przez swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia.

Dla zapobieżenia omyłkom uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, iż krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha** opakowane są w podługowate oryginalne pudełeczka, które opatrzone są obok wyciśniętą pieczęcią — i że takowe sprzedają prawdziwe wyłącznie tylko następujące firmy:

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS

w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** jako téż: (2001-4, T

w **Białéj** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer,— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Brodach** pani Ewa Kornfeld, — w **Brzeżanach** pan B. Fadenchecht,— w **Buczaczu** pp. Kodrębski & Kercel, — w **Czerniowcach** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **Czortkowie** p. Mojżes Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt aptek.,— **Kentach** p. G. Streya;— w **Kopeczyńcach** p. X. Wierzchowski aptek. — **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w **Lisku** p. Robert Barsński apt., —w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz,— w **Mikulińcach** p. St. Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. Franciszek Stanisz, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Nowym Targu** p. Karol Laur,— w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski, apt.— w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz,— w **Samborze** p. Antoni Kromer,— w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, – w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. dawniéj Tomanek,— w **Tarnowie** p. Józef Jahn, — w **Tarnopolu** p A. Morawetz i p. Walenty Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański,— w **Wadowicach** p. Franciszek Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

Promessy losów z r. 1864,

których ciągnienie **dnia 15 kwietnia r. b.** nastąpi, sprzedaje po 2 złr. 50 cent. w. a. wraz ze stęplem Dom Handlowy pod firmą:

Jan Bartl w KRAKOWIE. (2515-1-5) T

Kantor w głównym Rynku pod L. 23, (drugi dom od pałacu JW. hr. Potockiego).

Tylko 1½ złr. w austr. banknotach,

kosztuje w podpisanym Domie bankowym ćwierć-losu, 3 złote pół-losu, a 6 złotych cały los oryginalny do ciągnienia zaczynającego się **24go Maja**

wielkiego losowania pieniężnego,

urządzonego i zaręczonego przez Wolne miasto Frankfurt, w ogólnéj ilości

Jednego miliona 909.630 złotych.

Między 14.800 wygranemi znajdują się główne trafne po:
złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po **1.000,** 111 po **300 i t. d.**

To losowanie premiów zasługuje tem bardziéj na polecenie, gdy nastręcza największe korzyści i najlepsze zaręczenie ze strony Państwa, o czem się każdy przekonać może z urzędowych planów, które się bezpłatnie rozsyłają. Wygrane wypłacają się gotówką w złotych srebrnych związkowych zaraz po ciągnieniu przez podpisany Dom bankowy we wszystkich miastach Niemiec, który to Dom bankowy w ogólności przesyła punktualnie listy ciągnienia każdemu udział biorącemu. Dotyczące polecenia z załączeniem kwoty uprasza się przysyłać **spiesznie i tylko wprost** do głównego Składu, pod adresem:

„Moritz Homburger
Trierischer Platz 9,
Frankfurt am Main.“

(2490-1-10)T

Przeciw zarazie bydła.
TINCTURA GRAUTOFFA,

środek chroniący bydło od zarazy, w Anglii z najszczęśliwszym skutkiem używany, jest do sprzedania

w aptece **„pod Słoniem“,**

przy ulicy Żółkiewskiej we Lwowie po 3 złr. z opakowaniem.

W tej aptece można dostać także
Proszku Korneuburgskiego w paczkach po **84 i 42 cnt.**
„ **Holenderskiego** dla krów „ „ **40 cnt.** (2473-4-6 T



200.000 złotych w srebrze,
główna wygrana,

również **2 po zł. 100.000, zł. 50.000, zł. 30.000, zł. 25,000, zł. 20.000, złot. 15.000, złot. 12.000, zł. 10.000, zł. 6000, itd., itd., w ogóle 14.811 wygranych, w kwocie jednego Miliona 385.430 złotych w srebrze,**

muszą rzeczywiście być wydane w nowem

wielkiem Losowaniu wygranych Państwa.

Ciągnienie d. 24 i 26 przyszłego miesiąca.

Cały los oryginalny (nie promesa) kosztuje złr. 6 bankn.
Pół losu dto dto dto „ 3 „
Ćwierć losu dto dto dto „ 1½ „

Wszelkie zamówienia uskutecznia za nadesłaniem należytości punktualnie, a urzędowe listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłają się franco.

„Carl Hensler, Bankier
in Frankfurt a. M.“

(2422-2-6)T

UWAGA. *Listy wszelkich istniejących loteryj przesyłają się na żądanie* ***bezpłatnie;*** *również nabywają losy wygrane po najwyższym kursie.*

Losy na raty,

w połączeniu z **grą wspólną** za wpłatą przez 10 lub 20 miesięcy na partye po 25 rozmaitych losów.

Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 17 ciągnień z głównemi wygranemi po **250.000, 220.000 i 200.000 złr.** wal austr.

Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 15 kwietnia, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranej. (2489-4-6) T

Losy te utrzymuje i poleca:

Maurycy Blau,
Kantor wymiany przy Rynku głównym N. 51.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

(2024-2-)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego*, w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera.* —

Restauracya

z pałacu Wielopolskich przeniesioną zostaje z d. 5. Kwietnia t r. do Hotelu Polskiego przy ulicy Floryańskiéj. Właściciel téjże urządza się następnie: Obiady, podług karty i abonament miesięcznie od 7 złr. do 15 złr., Śniadania i kolacyje oprócz kawy i herbaty, daje także wszelkie mięsne po 15 cen. porcyą; piwo Tęczyńskie po 5 cen. kufel. Za czystą i dobrą usługę zaręcza się. (2515-3) **Piotr Schmidt.**

Przywileje Wynalazków

dla całego ck. austryackiego Państwa, niemniéj dla innych Państw Europy i dla Ameryki, wyrabia oraz wszelkie do tego potrzebne czynności przygotowawcze, rysunki i opisania uskutecznia spiesznie i tanio

Karol A. Specker,
„Ingenieur Bureau & Maschinen-Agentur, Hohen Markt, Galvagnihof w WIEDNIU.
Korespondencye do wszystkich krajów w 4ch językach. (2336-2-12)T

Do dzisiejszego Numeru dołącza się: *„Spis dawców i składek na fundusz wybicia medalu na cześć Aleksandra Fredry.“*

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 kwiet.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95¾	94¾
Banknoty pol. 100 złr.	465	457
Ruble ros. za 100 rsr.	146	143
Talary prs. za 100 tal.	163½	161½
Banknoty prus. 150 zł.	92¾	91¾
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat	5 24	5 15
Napoleon d'or . . .	8 90	8 75
Półimperyały rosyjs.	9 14	9 —
Listy galic. nowe z k.	72½ —	71½ —
„ stare „	75½ —	74¾ —
Oblig. indem. „	76⅔ —	75½ —
Ak. k. gal. bez kupon.	215	212

Wiedeń 10 kw. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki . . .	71 60
5% Pożyczka narod.	76 65
Akcye banku wied.	795 —
„ „ kred.	182 40
Losy 5% z r. 1860 .	93 65
Srebro	107 —
Londyn 10 fnt. szter.	109 80
Dukat pojedynczy	5 20

Wiedeń 8 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	[illegible]	[illegible]
„ Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
„ Metaliki na m. list.	[illegible]	[illegible]
„ Obl. ind. niż. Austr.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ „ „ węgiersk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ chor. ilir.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ galicyjs.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ bukow.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ siedmgr.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne:		
5% Bank nar. losow.	[illegible]	[illegible]
4% Galicyjskie. .	[illegible]	[illegible]
5½ Węgiersk. losow.	[illegible]	[illegible]
5% Boden Cr. austr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1834	[illegible]	[illegible]
„ „ 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ Como-Rente.	[illegible]	[illegible]
„ Kredytowe	[illegible]	[illegible]
„ tryest na 4½	[illegible]	[illegible]
„ żegl. par. na Dun.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Esterhaz.	[illegible]	[illegible]
„ Księcia Salm.	[illegible]	[illegible]
„ „ Palfy	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Clary	[illegible]	[illegible]
„ hr. St. Genois	[illegible]	[illegible]
„ miasta Budy	[illegible]	[illegible]
„ hr. Waldstein	[illegible]	[illegible]
„ hr. Keglevich	[illegible]	[illegible]
„ ks. Windischgr.	[illegible]	[illegible]
Akcye bank. i przedsięb.		
Akcye banku narod.	[illegible]	[illegible]
„ „ kredyt.	[illegible]	[illegible]
„ kolei półn. Ferd.	[illegible]	[illegible]
„ Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Pardubickiej	[illegible]	[illegible]
„ Lombardzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
Kurs wexlów:		
Amster. 100 fl hol.	[illegible]	[illegible]
Augsbg 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Frankf. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 mrk.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 fnt.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 frnk.	[illegible]	[illegible]

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . .	[illegible]	[illegible]
Duk. cesarskie .	[illegible]	[illegible]
„ dukaty na wagę	[illegible]	[illegible]
„ Napoleondory .	[illegible]	[illegible]
Złoto al marco .	[illegible]	[illegible]
Napoleondory .	[illegible]	[illegible]
Suwereny . . .	[illegible]	[illegible]
Fryderyki . . .	[illegible]	[illegible]
Ludory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie .	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Lwów 7 kwietn.		
Dukat	[illegible]	[illegible]
Imperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał . .	[illegible]	[illegible]
Talar pruski . .	[illegible]	[illegible]
Srebro rusk. . .	[illegible]	[illegible]
Listy zast. gal. .	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akc. kol. Karola L.	[illegible]	[illegible]

Warsz. 8 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 66	—
kupon. „	—	8⅜
Listy zast III okr. „	14 15	14 12
kupon „	--	17⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 50	— —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka loteryjna	[illegible]	[illegible]
Wrocł. 8 kwiet.		
Banknoty austr. .	[illegible]	[illegible]
Polskie listy zast.	[illegible]	[illegible]
Listy rent. pozn.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Berlin 8 kwiet.		
Renta 3%	[illegible]	[illegible]
Londyn 7 kwiet.		
Konsole . .	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia do Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Warszawy do Krakowa* 9 rano.
z *Granicy do Szczakowa* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 5.15 po południu.
z *Szczakowa do Granicy* 11.16 przed południem i 2.56 po południu; 7.56 wieczór.
z *Lwowa do Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa z Wiednia* 7.45 wieczór. z *Wrocławia i Warszawy* o godzinie 9.45 rano; z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 po południu. z *Wieliczki* 5.30 po południu.
do *Przemyśla z Krakowa* 4.45 po południu.
do *Lwowa z Krakowa* 5.20 wieczór.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*